

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.

kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „

miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.

W innych krajach: „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego mniejsze 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Ostatnia próba.

Dziś zbierają się w Wiedniu, o godzinie 2 po południu obie ugodowe konferencje czesko-niemieckie, jedna dla Czech, druga dla Moraw.

Próżne byłyby w tej chwili kombinacje, co do możliwego wyniku tych narad. Stwierdzić tylko należy, że ogromna większość prasy zapatruje się na tę pojednawczą akcję ministerstwa dra Koerbera bardzo pesymistycznie — a glosy, wyrażające pewną otuchę, odzywają się bardzo wstydliwie.

Miedzy czeskiemi członkami obu oddziałów nastąpiło porozumienie, co do bardzo daleko idącej solidarności. Gdyby w oddziale morawskim narady się rozbiły i czescy członkowie tegoż oddziału uznali, że dalsze układy nie wiodą do celu — wtedy i członkowie oddziału czeskiego mają układy zerwać — i odwrotnie. Taką samą solidarnością związali się Niemcy obu oddziałów. Rzecz prosta, że w ten sposób załatwione jest rozbieżności konferencji, w której z obu stron, tak z czeskiej, jak niemieckiej nie brak nieprzejednanych, do rozbijania porozumienia gotowych żywiołów.

Również i to nie poprawia szans ugodowych, co uchwalilo zgromadzenie młodoczeskich posłów sejmowych i do Rady państwa. Delegaci tego rozstrzygającego obecnie w Czechach stronnictwa, przystępują do konferencji bez pełnomocnictwa do przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań, muszą przeto wyniki obrad przedłożyć właściwym organom stronnictwa do zatwierdzenia. Znowu szkopuł — o który cała akcja ewentualnie rozbić się może.

Według projektu Engla, na który podobno i niemieccy delegaci się godzą — mają przedewszystkiem przyjść pod obrady te przedmioty, które należą do zakresu działania Sejmów, a pomiędzy niemi znowu mieć będą pierwszeństwo takie, co do których jest największe prawdopodobieństwo porozumienia. Metoda dobra: od łatwiejszego do trudniejszego. Jeżeli na pierwszych sprawach wypróbuje się samą możliwość dążenia do zgody, to może już i z trudniejszych sprawami pójdzie lepiej. Co najtrudniejsze, ma być zachowane na koniec: ustawy o języku urzędowym.

* * *

Czesko-katolickie stronnictwo narodowe morawskie miało uchwalić, że udział swoich delegatów w konferencji zależnym czyni od tego, żeby równocześnie „na konferencji tej“ wzięto pod obrady sprawy językowe na Śląsku. Wyrzów „na tej konferencji“ nie możemy wziąć na seryo. Członkowie wspomnianego stronnictwa zapewne wiedzą, że na Śląsku żyją także i Polacy, co więcej, że w księstwie cieszyńskim tworzą oni stanowiącą większość. Otóż nikt z Polaków nie jest do konferencji zawieszany — z czego wynika, że jest niepodobieństwem, ażeby na niej omawiano sprawy i stosunki śląskie, skoro czynnik, na Śląsku tak ważny, jak Polacy, nie jest na konferencji reprezentowany. Zresztą, nawet gdyby chciano o śląskich Polakach radzić bez

nich — to znowu ani Niemcy ani Czesi ślascy na to się nie zgodzą, żeby czescy i morawscy posłowie mieli rozstrzygać o sprawach i stosunkach językowych na Śląsku. W każdym razie — zwracamy na to uwagę naszych „żórawi“ wiedeńskich, ażeby nie narazili na jakie niebezpieczeństwo sprawy polskiej na Śląsku.

* * *

Ciekawy jest skład konferencji. W oddziale dla Czech jest 20 posłów — z tych należy do niemieckiej partii postępowej 5 — do niemieckiej partii ludowej jeden; do wiernokonstytucyjnej wielkiej własności trzech — do chrześcijańsko-socjalnego związku jeden. Po stronie czeskiej zaś jest: z klubu młodoczeskiego 6, ze Staroczechów jeden — z feudalnej wielkiej własności trzech.

Żaś w oddziale dla Moraw — jest z niemieckiej partii postępowej 4, z niem. partii ludowej 2, z wiernokonstytucyjnej wielkiej własności jeden, Młodoczechów 6, z feudalnej wielkiej własności jeden, i ze środkowej partii wielkiej własności jeden.

* * *

Nazwaliśmy tę konferencję „ostatnią próbą“. Że tak jest — stwierdza fakt, o którym dowiedzieliśmy się z bardzo dobrego źródła: Oto starostowie otrzymali bardzo energiczne polecenie, aby z największym pospiechem poczynili wszelkie przygotowania do ogólnych wyborów do Rady państwa. Przygotowawcze te czynności mają być z takim pospiechem dokonane, ażeby w razie rychłego rozwiązania Izby poselskiej, wybory mogły być wszędzie przeprowadzone w przeciągu trzech tygodni od rozpisania. P. Koerber podobno ma zapewnioną zgodę kerony, na wypadek, gdyby rozwiązanie Rady państwa okazało się koniecznem, t. j. gdyby i porozumienie nie przyszło do skutku i obstrukcyja w parlamencie miała trwać nadal!

KORRESPONDENCJE.

Polska szkoła ludowa. — Napaść niemiecka na wycieczkującą budynkę dla tej szkoły. — Księgarze, drukarze i inni spekulanci, żyjący z ludności polskiej. — Brak drukarni polskiej w Cieszynie. — Wice ks. Stojalowskiego.

Dzięki uldze, jaką nasza Macierz polska przez subwencję rządową dla gimnazjum polskiego uzyskała i dzięki hojnej ofercie zacnego patrioty dr. Hassewicza, możemy przystąpić do założenia polskiej szkoły ludowej w Cieszynie. Takowa umieszczona będzie w pobliżu gimnazjum polskiego w nowym budynku fabrykanta cegieł, p. Alfonsa Mattered, od którego Macierz także lokalności dla gimnazjum dzierżawi. Z powodu układów o ten nowy najem został p. Matter przez tutejszą Silesię, organ dr.

Haasego, przed kilku dniami zaatakowany. Uczyniono mu gorzki zarzut z tego, że chociaż należy do rady miejskiej, która się przeciw urzędzeniu szkoły polskiej jednomyślnie oświadczyła, on jednak dom swój dla tej szkoły odstępuje.

P. Matter należy do tej przeważnej liczby niemieckich obywateli Cieszyna, którzy pragną zgodliwego pożycia z ludnością polską i przyznania tejże ludności praw, które się po słuszości należą, a przed kilku laty, zanim radykalizm niemiecki z Cieszyna wybujał, był i burmistrz cieszyński dr. Demel tego zdania, że należy w cieszyńskich szkołach ludowych zaprowadzić obowiązkową naukę języka polskiego. Oweczesny wniosek jego został atoli wskutek agitacji kilku przybyszów, zasiadających w Radzie miejskiej odrzucony, a odtąd płynie p. Demel z prądem radykalnym, drżąc o swój mandat poselski do Rady państwa i intratny urząd burmistrzowski.

Na zaczepkę Silesii p. Matter nie został dłużny odpowiedzi. Nadesłał on temu dziennikowi niemieckiemu sprostowanie, w którym powiada, że jak długo kupey niemieccy w Cieszynie, nawet tacy, którzy do obozu radykalnego się zaliczają, jak długo ci robią interes z Polakami i Czechami, a w tym celu nawet polskiego i czeskiego języka w swych handlach używają, jak długo tutejsi niemieccy księgarze i drukarze polskie czasopisma drukują, a polskie książki sprzedają, tak długo nie można brać niemieckim właścicielom realności za złe, jeśli osobom polskiej narodowości mieszkania lub domy wynajmują.

Ta trafna odprawa dotknęła najboleśniej wydawcę Silesii c. k. nadwornego księgarza i drukarza, Karola Prochaskę, który drukował już u siebie za drogie pieniądze i „Gwiazdkę“ i gazetki ks. Stojalowskiego i czeskie czasopisma, a który i w Radzie miejskiej i w Silesii wojuje i przeciw polskiej szkole ludowej i przeciw gimnazjum polskiemu. Takich przebiegłych spekulatów niemieckich jest tu jeszcze więcej. Pieniądze od ludności polskiej biorą, za zyskiem gonią, nie patrząc na źródło, a gdy zabrzmi komenda zagorzalców niemieckich, stają do boju przeciw ludności polskiej, szydzą z niej, deptają jej prawa i posuwają zuchwałą przewrotność tak daleko, że piętnują umiarkowanych i zgodliwych mieszczan niemieckich jako zdrajców. Ci panowie mają osobiście pojęcia o moralności obywatelskiej!

Napiętnował ich dosadnie p. Matter wyżwosnianiem oświadczeniem. Tego mu przebaczyć nie mogli i uchwalili na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej, wyrazić mu naganę. Wnioskodawcą był dyrektor szpitalu dr. Hinterstoisser, zagorzały zwolennik Schönerera, przybysz ze Styrii. Inni rajcy, chcąc nie chcąc, za wnioskiem głosowali, tylko dwaj izraelci nie przyłączyli się do tego potępiającego wyroku, który p. Matterowi w oczach uczciwych i przyzwoitych ludzi żadnej ujmę nie przynosi. Za nagana głosował także księgarz Prochaska, który jako geszefciarz, nie zna żadnych skrupułów i który niedawno na zgromadzeniu drukarzy w Opawie przepart uchwalił, że miasta Cieszyn i Bielsko uważać

PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisał

SEWER.

ROZDZIAŁ II.

Powstał, drzwi otworzył, na progu stała garstka Mazurów. Chłopi niezbyt rośli, lecz zgrabni, zbudowani, jak atleti. Śmiało spojrzenia i uśmiechy szczere mówily, że się nie boją samego dyabła, a cóż dopiero pracy i wysiłków energii.

Nieco w oddali od szalasu szarżeli Rusini. Baranie czapki sterczały na ich głowach, brumne siermięgi okrywały plecy. Chłodzi i czarniawi, za to smukli, w oczach przestrach, pokora i hodowana wielkimi podejrziwość. Pierwszeństwo oddawali Mazurom, jako panom i arystokratom, mądralom i zuchwalstwom pełnym. Ulegali im i bawili się z nimi, lecz ich nie lubili, zazdrościli im buty i energii, na które zdobyć się nie mogli.

Widać było wśród czarniawej gromadki młodzieńców pięknych i silnych o jasnych wąsikach, wielkich, niebieskich oczach, wypełnionych melancholią i zadumą...

Dwa bratnie narody. Jeden z zachodu niósł czyn i siłę, drugi spokojny, ociężały, zmagnetyzowany bieda, zadumany, nie wiedział jeszcze, co z ofia-

rowanymi darami robić. Wyciągnął ręce, aby wziąć, a strach go przejmował.

— Dyrekturze — rzekł najteższy wiertacz z Mazurów w niebieskiej bluzie, grubych butach i skórzanych spodniach — wszystko gotowe, w kotle wre, świder na lańcuchu, chce się urwać.

— Nie ucieknij — dodali drudzy. — Tylko ci piszczy, tak mu się chce kiwać.

— A wam co się dzieje? — zapytał wesolo Tadeusz, wychodząc poza próg.

— Nam jeszcze bardziej się chce — odpowiedział jeden z nich. — Przyszliśmy aż tu, w samo serce Rusi, za tą czarną mazią, skrytą w ziemi, i jeszczebyśmy jej nie chcieli szukać? To jużby Bóg odwrócił się od nas.

— Znajdziemy — przyświadczyli inni głośnym szmerem.

Tadeusz zwrócił się do Rusinów, baranie czapki spadły, odkryte głowy pochyliły się.

— Sława Boiu!

— Na wiki wikow — sława!

Mazurzy otoczyli dyrektora swojaka, stanowiąc przyboczną jego straż.

— Pragnę was prosić o pomoc — rzekł Tadeusz, wpatrując się w zamglone, rozmarzone oczy gromady.

Ręce Rusinów fraszliwie podniosły się do głów, paznokcie zaczęły drapać skórę pod włosami — Mazury w śmiech.

— Bracia, pan daje wam zarobek, dobry i stały — odezwał się wiertacz. Jeżeli nie jesteście

durni, to zamiast drapać się w głowy, podziękujecie panu i poklonicie się.

Rusini spojrzeli na siebie...

— Gdyby tak gdzie — zawołał młody Mazur, w zapadłej naszej górskiej wiosce zjawił się pan i powiedział: „dzieci, nie chodźcie do Saksów, ani na Ruś, ja wam daję zarobek, tobyśmy go w górę, jak króla, dźwignęli! A wy? wy umiecie pazurami skrobać włosy i podrywki szukać.

— Wy inny naród, my nie tacy, jak wy — rzekł urażony Rusin z gromady.

Ręce od głów zsunęły się na dół.

— My bracia wasi — wołali Mazury.

— A czegoż to naprawdę panicz chcą — spytał najstarszy wójt.

— Chcę węgla, żelaza, skór, zboża, drzewa...

— My toho nie majemo.

— Ale jest w Kołomyi, przywieźć możecie...

— U nas statki słabe, uprząż licha, konie biedne.

— To sobie sprawcie mocne.

— Hroszy nema!

— Dam zaliczkę na odpowiedzialność gromady.

— A potem za nią zabiora chudobę.

— Braty, bójcie się Boga — wołał wiertacz.

— szczęście do was idzie, a wy je odpychacie.

— Łap je sam, kiedyś taki mudy.

Gromada w śmiech!

— Bery jich sam, — powtarzali za starszym.

(C. d. n.).

należy za miasta niemiecko-polskie, a nie za czyste niemieckie, w których place zecerów za polskie druki są o 40 proc. wyższe. Aby więc oszczędzić na place zecerów, przyznał p. Prochaska, że Cieszyn jest częściowo miastem polskim — w Radzie gminnej jednak i w *Silesii* głosi, że Cieszyn jest miastem czysto niemieckim i gardłuje przeciw szkółom polskim. Tak wyglądają nasi politycy niemiecy!

Kiedy już mowa o księgarzu i drukarzu Prochascie, który dla interesu zwykł na kilku stołkach siadać, musimy z ubolewaniem zaznaczyć, że dotąd nie mamy w Cieszynie własnej, polskiej drukarni. Posłowie nasi czynili już w tym kierunku starania, a byli prezydent krajowy hr. Clary przyrzekł im już był nawet koncesję, ale przyrzeczenia nie dotrzymał. Zapobiegł temu zapewne księgarz Prochaska wraz z burmistrzem Demlem. A jednak drukarnia polska miałaby tu wiele do czynienia. Przyczyniłaby się ona przedewszystkiem do rozwoju naszych piśmiek ludowych, które się dotąd niemieckim drukarzem drogo opłacać muszą. A innych zamówień — polskich, czeskich i niemieckich — nie byłoby także brak. Czesi założyli dla siebie drukarnię w Polskiej (Ostrawie, teraz Polacy podwoić muszą uśiłowania, aby mieć własną drukarnię w Cieszynie).

W niedzielę odbyć się tu ma wiec ludowy w sprawie gimnazjum polskiego i innych żądań ludu śląskiego. Wiec urządził ks. Stojalowski, nie pytając się ani posłów śląskich, ani innych osób, które mają na Śląsku uprawnione przodownictwo. Ks. Stojalowski ma — jak wiadomo — talent do skompromitowania najszlachetniejszej sprawy, a jakich środków używa, aby sobie tu wpływ uzyskać, niechaj posłużą ku temu tylko dwa przykłady. Przed niedawnym czasem urządził wiec w Jabłonkowie i postawił na porządku dziennym „sprawozdanie poselskie“, nie pytając się posłów, czy chcą i uważają za stosowne, zdawać sprawę przed ks. Stojalowskim i drobną garstką jego zwolenników. To też posłowie nie przybyli, a wiec zrobił zupełne fiasko. Tym razem ks. Stojalowski nie podpisał sam odezwy, tylko umieścił nazwiska trzech niewinnych ludzi, a pierwszy z nich nazywa się Jerzy Cienciała, zupełnie tak samo, jak znany chlubnie poseł sejmowy, lecz nim nie jest. Gdyby się *Silesia* nie była tym wiecem zajęła i gdyby nie była spowodowała sprostowania posła Cienciały, byłby niejeden ze zdumieniem powziął mniemanie, że nasz stary, wielce poważany i doświadczony bojownik polski, Jerzy Cienciała, przystał do Stojalowczyków. Ks. Stojalowski jednak z umysłu użył podobieństwa nazwisk, aby ludność w błąd wprowadzić. Pytamy, czy to przyzwolicie? Nasi posłowie pójdą zresztą tym razem na wiec ks. Stojalowskiego, odpowiedzialność jednak za osobliwe jego urządzenie pozostawić muszą ks. Stojalowskiemu.

Londyn, 1 lutego.

(Nowy plan kampanii. — Otwarcie parlamentu. — Mowa lorda Rosebery. — Poprawki do adresu.)

(?) Otwarcie parlamentu i komentarze nad ostatnimi wypadkami wojennymi, oto dwa przedmioty, pochłaniające dzisiaj uwagę publiczną.

Słusznie *Stoła Polskie* nazywa cofnięcie się armii sir Redvers Bullera na południowy brzeg Tugeli pogromem. Jestto istotnie ruina planu przedarcia się do Ladysmith przez Natal, gdzie zarówno topograficzny charakter kraju, jak i potężne eszaronowanie się Boerów, czyni marsz Anglików niewykonalnym. To upieranie się przy projekcie, potępionym przez strategów, ba, przez sam zdrowy rozsądek, wywołało klęskę jedną po drugiej, i jedną od drugiej boleśniejsze, bardziej upokarzające.

Uważać można w chwili obecnej plan ten jako porzucony. Wprawdzie dziennik *Daily Mail* otrzymał dziś telegram z mową Bullera do swej armii, że ją za tydzień zaprowadzi do Ladysmith, ale wygląda to jako czysta mistyfikacja. Natomiast są fakty, wskazujące, że feldmarszałek Roberts powziął inny zamiar. Byłby on mógł posłać 6 dywizję pod gen. Kittly-Kenny dla wzmożenia armii nad Tugelą, ale widocznie jest zdania, żeby to nie na wiele się zdało, skoro wysła ją ku Oranii. Depesze oznajmują, że pierwsze kolumny tej dywizji znajdują się w pobliżu stacyi żelaznej Rosmead, a zatem pomiędzy oddziałami generałów Frencha i Gatacrea. Nie potrzeba strategicznych znajomości, ażeby zrozumieć, że ruch ten ma na celu podanie ręki gen. Gatacre w Stormbergu a gen. Frenchowi w Colesbergu. Po zjednoczeniu tych sił i po nadejściu 7 dywizji, która obecnie wylądowuje, cała ta armia, opierając się na obozie de Aar, zamierza przekroczyć rzekę Oranię, i wkroczyć do republiki Orańskiej. Znajdzie tam kraj płaski, do operacji wojennych łatwy i chwilowo całkiem w wojsk nieprzyjacielskich ogolony. Jeżeli tam sięgną, jak się spodziewać należy, armie republikańskie, które obecnie powstrzymują siły lorda Methuena nad rzeką Modder, te, które oblegają Kimberley, i nakoniec te, które rozłożone są nad Tugelą, to *ipso facto* ułatwi to ruchy tych obecnie unieruchomionych armii angielskich.

Słychać wprawdzie ubolewania, że opuszczone Ladysmith będzie musiało stać się kozłem ofiarnym i że sam honor nie pozwala na zaniechanie odsieczy, ale stan rzeczy jest tak poważny, iż trzeba wybrać pomiędzy większym lub mniejszym złem. Skoro wszystko wskazuje, iż Anglicy będą mieli więcej szans powodzenia na teatrze wojny, który sobie sami obiorą, aniżeli na tym, na który zaprosił ich nieprzyjaciół, zatem trzeba łączyć swój głos ze zdaniem krytyków wojskowych, wyrażających podziw, że dowódcy angielscy aż do tej chwili odwiekli wtaragnięcie z południa na szerokie płaszczyzny Oranii.

Jeżeli się teraz wygłąd wypadków wojennych zmieni, to nastąpi to po całym szeregu błędów, popełnionych przez angielskich dowódców. Żołnierze biją się walecznie, oficerowie idą na śmierć po bohaterku, ale wszystko to nie przynosi żadnych korzyści, bo generałowie żądają od nich rzeczy niewykonalnych, niemożliwych i utrudniających ich zadanie, pomijając zastosowanie elementarnych zasad taktyki.

Rozwódzać się i oceniając straty i niepowodzenia Anglików, prasa kontynentalna dziwi się, że animusz ich nie jest złamany, że nie myślą o zawarciu pokoju. Jest to oznaka, że nie ma wyobrażenia o nastroju duchowym angielskiego społeczeństwa. O jednym jest tu tylko mowa, o wysłaniu 50, albo 100 tysięcy żołnierza, gdyby tego było potrzeba, o uruchomieniu floty, jako manifestacji przeciwko zachciankom interwencji obcych mocarstw. Za pokojem przemawia garstka ideologów, teoretyków, pastorów, ale nie ma stronnictwa, któreby się za nim oświadczyło. Ten czynnik moralny nie powinien być upuszczony z uwagi.

Zamianstował się on natychmiast po otwarciu wczorajszym parlamentu. W orędziu od korony podnieść wypada, oprócz podziękowania dla kolonii i dla armii, oświadczenie gotowości rządu utworzenia komisji do reform wojennych. W ten sposób rząd odebrał opozycji oręż, którym ugodzić go chciała.

Pierwsze posiedzenie parlamentu miało charakter dramatyczny, przedewszystkiem w Izbie lordów. Gdy na umiarkowane i pełne taktu krytyki szefa opozycji, hrabiego Kimberley lord Salisbury odpowiedział uragownie i dowcipkująco, dał dowód, że nie zdawał sobie sprawy z poważnego usposobienia narodu i ze stanu opinii. Była to spragniona sposobność dla lorda Rosebery do zajęcia pozycji męża stanu, planującego po nad stronnictwami, a ścigającego jedynie cel państwowy. Wrażenie jego mowy było potężne i będzie jeszcze większem w kraju. Pisałem wam niedawno o jego mowie w Chatham. Była to pierwsza zapowiedź jego osobistych planów; wczorajsza mowa daje im parlamentarną platformę. Staje się dzisiaj oczywiste, że jeżeli pod wpływem nowych katastrof, gabinet obecny runie, lord Rosebery będzie mężem stanu, który czuje się powołanym do utworzenia ministerstwa koalicyjnego o programie wojennym i imperialistycznym.

W Izbie gmin mowa p. Campbell Bannermana nosiła na sobie, zarówno w swych państwowych deklaracjach, jak w swych surowych krytykach, piętno tego dwuznacznego położenia, które cechuje opozycję. Wypadkiem dnia była też nie ona, ale poprawka do adresu, wniesiona przez lorda Edm. Fitzmaurice. Wyraża on w niej ubolewanie nad brakiem znajomości rzeczy, przeorności i rozumu ministrów w prowadzeniu wojny i w przygotowaniach do takowej. Gdyby Izba przyjęła tę poprawkę — co nie jest przypuszczalnem — byłoby to dla gabinetu surowe wotum nieufności. Ale czytelnicy będą w stanie ocenić całą honię losu, gdy się dowiedzą, że wnoszący to wotum nieufności lord Edm. Fitzmaurice jest urodzonym bratem margrabię Landsdowne, ministra wojny!

U doktora Leyds'a.

Z niezliczonych rozmów z drem Leyds'em, przedstawicielem Transvaalu, bawiącym obecnie w Berlinie, przytaczamy, jako bardziej o innych treściwy, interview korespondenta paryskiego *Tempsa*. Rozmowa toczyła się w berlińskim hotelu „Palast Hotel“, gdzie poseł transwaalski chwilowo zajął apartamenty.

„Wchodzę. Dr. Leyds podaje mi rękę i sadza na fotelu. Jest to człowiek młody, ale pełen powagi, umiarkowania, taktu.

— Nie potrzeba — mówi między innemi — nienawidzić Anglii, aby wydać sąd surowy o wojnie obecnej i polityce, która ją wywołała. Zresztą wiadomo, iż wielu Anglików protestowało i protestuje przeciwko kampanii. Nawet w sferach wojskowych polityka p. Chamberlaina ma wielu nieprzyjaciół.

— Wszak położenie ogólne staje się coraz korzystniejszem dla Boerów?

— Tak. Rząd angielski musi coraz więcej gorzkiej prawdy ukrywać przed ludem angielskim.

— W jakiej mierze oficerowie europejscy, zwłaszcza Francuzi i Niemcy, przyczyniają się do powodzenia armii rzeczypospolitej?

— Boerowie trzymają się ściśle od początku kampanii swojej strategii i własnej taktyki, ale Europejczycy zarządzają artylerią, dostawami, prowiantowaniem wojska, intendenturą. Jeden z ofi-

cerów francuskich, pułkownik Villebors-Mareuil, jest prawą ręką generała Jouberta. Przypuszczam, że ma na bieg wypadków wpływ bardzo znaczny.

— Czy generał Joubert jest pochodzenia francuskiego, czy też niemieckiego, jak zapewniają niektóre pisma niemieckie?

— Generał Joubert sam zapewnia, że jest pochodzenia francuskiego. To powinno wątpliwości rozstrzygnąć.

— Czy Boerom wystarczy na dłużej prowiantu i amunicji?

— Amunicji mamy aż nadto. O żywność jesteśmy spokojni, gdyż żniwa w ostatnim roku dały wyniki znakomite.

— Czy, według pana, armia lądowa francuska lub niemiecka również byłaby bezsilną wobec Boerów?

— Nie. Oficerowie angielscy wykazują nieuctwo i niesłychany brak zdolności. Przyzwyczajeni są do polowania na ludzi, ale nie do wojny regularnej. W tych warunkach nie nie wskórają...

— Zwłaszcza przeciwko karabinom Mausera...

— Przeciwno karabinom Mausera w rękach takich strzelców, jak Boerowie.

— Pod względem celności strzałów można porównać Boerów ze Szwajcarami?

— Tak i nie. Szwajcarzy strzelają lepiej do celu nieruchomego, Boerowie do ruchomego.

— Prasa angielska często wspomina o pociskach, które nie eksplodują. Czy w istocie amunicja angielska jest tak nędzna?

— To nieprawda. Pociski, dostarczane przez Creusota i Kruppa, są doskonałe.

— Jeszcze słowko, panie pośle. Czy warunki przyszłego pokoju...

Dr. Leyds roześmiał się i kończył rozmowę:

— Zawiele pan wymagasz. Żadasz, abym powiedział ci to, czego sam jeszcze nie wiem. Dziś jest takie — ktoś wie, co jutro przyniesie! Przyszłość jest w ręku Boga. To pewna, że *status quo* nie będzie mógł być zachowany. Zmiany w Afryce południowej zająć muszą. Jakie — zobaczymy...

Ruch narodowy ormiański.

Wśród Ormian naszych coraz wyraźniej daje się spostrzegać ruch narodowy. Pierwsze objawy zdarzyły się we Lwowie przed kilku laty. Było to świeżo po strasznych rzeziach Ormian azjatyckich przez Kurdów. Echo krwawych wypadków, dotarłszy do nas, rozbudziło wśród spolszczonych Ormian zagasłe poczucie odrębności rasowej. Ze Lwowa płynęły składki do Azji, zaczęto uczyć się ormiańskiego języka, sprowadzać gazety z Tyflisu, nawet projektowane było założenie Towarzystwa ormiańskiego dla kulturowania odrębności narodowej. Prym wiodli w tym młodzieńskim ruchu Ormianie z Kut, gdzie — jak wiadomo — liczba Ormian, skupionych na jednym miejscu, wynosi przeszło 1000 i gdzie język ormiański jest dotąd w użyciu. Ruch ten przycichł niebawem we Lwowie, ale przeniósł się na Bukowiłę. Tamtejsi właściciele ziemscy, Ormianie, coraz wyraźniej zaznaczali swoje dążności separatystyczne, tak, że z tego powodu przyszło nawet w bukowińskim obozie polskim do konfliktów. Świeżo otrzymanym od jednego z Ormian bukowińskich ciekawą korespondencję, która świadczy, że ruch ten trwa dotąd i wzmacnia się. Wstrzymując się zupełnie od przychylnego, lub nieprzychylnego komentowania, umieszczamy cały list w dosłownym brzmieniu, jako zajmujący dokument siły rasowej.

Suczawa, 3 lutego.

Kolonia Ormian suczawskich dzieli się na dwie grupy: orientalnych i katolickich; dotąd żyli oni oddzieleni od siebie, nie wiem, czy apatya, czy też różnicą wyznania. Przed paru miesiącami jednak odżyło istniejące od lat 20. a od 6 zaskrzepłe w bezczynności dobroczynne Towarzystwo „Ani“, biorące nazwę od dawnej świętej stolicy upadłego Królestwa Ormian. Dzielny komitet, złożony z sił młodych, energicznych i przejętych nawskróś duchem państwowym, jaki po okropnych ostatnich wypadkach na Wschodzie, dał się odczuwać i w Galicji; wziął sobie za zadanie, że nowo odrodzone towarzystwo nie tylko powinno ograniczać się na jednym kole Ormian orientalnych i dla nich pracować, ale tem samem uczuciem braterskiej miłości powinno objąć i garstkę swych współziomków, Ormian katolickich. Wszak zastarzale antagonizmy wyznaniowe w XX. wieku powinny upaść, tem bardziej, że cel dobroczynny nie widzi ich różnicy, szukając jeno tych, którymby pomógł i wsparcie mógł nieść w dani.

Kwestye religijne usunięto więc, nie tykając ich wcale, a dobro wspólne i popieranie się wzajemne postawiono na przedzie. Pierwszym i nader pożytecznym owocem działalności towarzystwa była uroczystość „Bożego drzewka“. W udekorowanej szkole ormiańskiej zapalono wspaniałe drzewko, dziontwa, śpiewając i deklamując naprzemiennie ormiańskie wierszyki, dała dowody swej pracy i pilności, wreszcie na końcu nastąpiło obdarowanie pocztówkami. Szczęśliwie było patrzyć na te hebanowe twarze i na cudowną karnację, na oczy, pełne ognia i te-

Materie wehmiane

na karnawał i sezon zimowy
na suknie damskie, bluzki, halki, bieliznę meską,
damską i dziecienną, poleca najtaniej

NIKOLAJ LUDWIG

Lwów — pl. Maryacki nr. 8.

sknoty, właściwej ludom Wschodu, na tę radość niezmierną, jaką każdy dar wywoływał.

Wśród obecnych zauważyliśmy bar. Szymonowicza, prezydenta sądu, z córką, komisarza rządowego, Bohosiewicza, z rodziną, wiceprezydenta sądu, Negrusza, z rodziną, p. Stefanowicza, właśc. dóbr ziemskich, ks. kan. Bogdanowicza, który pracą swoją i staraniem zebrał gromadkę dzieci katolickich, rodziny pp. Prunkulów, Gainów i wielu innych.

Najwięcej trudów i pracy zadał sobie, poświęcając się zupełnie dla narodowości swej, archimandryta dr. Arseni Weluni, człowiek wysokiej inteligencji, a zarazem wybitna osobistość polityczna. Wygnany z Rosyi, Turcyi, Persyi, kilka razy narażony na utratę życia z powodu agitacji politycznych, osiadł tymczasowo w Suczawie, gdzie każdą godzinę poświęca bezinteresownie pracy dla swoich współziomków, by wśród nich szerzyć miłość i czesć dla starej Matki-Ojczyzny. Komitet pań, złożony z dam obu grup, tak katolickich, jak i orientalnych, wraz z ks. kan. Bogdanowiczem i proboszczem orientalnym ks. Gainą, zajął się składkami i urządzeniem drzewka.

Mowa ks. archimandryty, trzykrotny okrzyk na cześć cesarza i odśpiewanie w języku ormiańskim hymnu ludowego, zakończyły tę uroczystość.

Haj.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa.

Na dzisiejsze, pierwsze w roku bieżącym posiedzenie plenarne, sekretariat Izby wygotował treściwe sprawozdanie za cały rok ubiegły. Sprawozdanie to zaznacza niustanny rozwój Izby lwowskiej we wszystkich ważniejszych kierunkach jej zakresu działania i sprawia pod każdym względem wrażenie dodatnie. Instytucja, tak ważna dla stosunków handlowo-przemysłowych, rozwija się stale i postępuje naprzód, w kwestiach żywotnych, a aktualnych, bądź głos zabiera, bądź daje inicjatywę, bądź wreszcie spełnia zadanie skutecznego pośrednictwa, zyskując coraz to większą w sferach interesowanych i w kraju powagę. Postęp ten jest niewątpliwie zasługą zarówno prezydium, jak i biura Izby, które po dłuższym prowizoryum w sekretaryacie, szczęśliwie złożone i skonsolidowane, w osobie obecnego sekretarza otrzymało światłego, energicznego i całą duszą oddanego sprawom instytucji kierownika.

Rok ubiegły był 49-tym z rzędu rokiem urzędowania lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Posiedzeń plenarnych odbyło się 6 tylko, zato zbierały się często sekcje stałe, handlowa i przemysłowa, oraz rozmaite komisje dla spraw specjalnych. Do protokołu podawczego wpłynęło spraw 3387, prawie o 300 więcej, niż w roku poprzednim. Wpisów do utrzymywanych przez Izbę rejestrów firm handlowych, tudzież stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych uskutecznił ogółem 454.

Bardzo poważnie urosł katastrofalnie statystyczny dział Izby. Założony przed trzema laty kataster przemysłowy, znajduje się obecnie w fazie gruntownej reorganizacji, spowodowanej nową instrukcją, wydaną przez rząd w roku 1899. Biuro katastralne utrzymuje również — w myśl ogłoszonego niedawno regulatywu rządowego, rejestr istniejących w okręgu Izby spółek akcyjnych, w którym mieszczą się obok statutów, dokumentów koncesyjnych poszczególnych spółek, także ich zamknięcia rachunkowe i protokoły walnych zgromadzeń.

Utrzymując ewidencję przemysłów i firm, oddział katastralny Izby oddaje też ważną usługę interesantom krajowym i zagranicznym przez udzielanie informacji i adresów z rozmaitych gałęzi przemysłu i handlu. Informacji takich dano w roku 1899 ogółem 157, a obejmowały one, oprócz adresów firm, także w niektórych wypadkach daty o rozmiarach produkcji, możliwości eksportu i t. p. Informacyjny dział Izby rozwija się coraz bardziej (w 1898 r. 98 spraw), a biuro przyznania się do tego, udzielając żądanych objaśnień bezzwłocznie i z możliwą dokładnością. Osobny dział tworzyły informacje statystyczne z rozmaitych zakresów życia przemysłowego i handlowego, dawane władzom publicznym, rządowym, krajowym, wojskowym i t. p. Spraw takich załatwiono w ubiegłym roku 71, a niektóre z nich wymagały dłuższych prac przygotowawczych. Nadmienić nadto wypada, że w dziale statystyczno-katastralnym jest również w toku opracowanie statystyki stowarzyszeń przemysłowych z okręgu Izby.

W zakresie dostaw załatwiono spraw 173. Ogłoszenia, nadsyłane przez władze krajowe i zagraniczne o rozpisaniu dostaw na rozmaite artykuły, podawała Izba do wiadomości stron interesowanych już to za pomocą dzienników, już to bezpośrednio zwracając się do firm znaczniejszych. Osobno traktowano sprawę dostawy wyrobów szewskich i rymarskich dla wojska. Do Izby, która objęła pośrednictwo w rozdziale tych dostaw, wnoszono oferty, odrębna komisja w Izbie oferty te oceniała i ostatecznie wnioski przedłożono ministerstwu handlu. Sprawozdanie

stwierdza z zadowoleniem, że zabiegi te około uzyskania dla przemysłu drobnego możliwych ułatwień i ulg, nie poszły na marne. Z ogólnej liczby przyznanych dla Galicyi 21.000 par butów, okręg Izby lwowskiej otrzymał par 10.612. Resztę rozdzielono na okręgi Izby krakowskiej i brodzkiej. Prezydium Izby zapowiada, że w roku obecnym doloży energicznych starań, aby ten sam system dostaw rekodzielniczych wprowadzono także dla obrony krajowej.

Sprawozdanie podaje następnie szereg spraw donioślejszych, które Izba w roku ubiegłym załatwiła. Czytelnicy znają je z dokładnych sprawozdań, jakie podajemy o każdym posiedzeniu Izby. Tu zaznaczymy więc tylko, że zwiększające się z każdym rokiem agendy Izby, szczególnie w zakresie spraw kolejowych, wytwarzają coraz silniejszą potrzebę utworzenia osobnego działu, zwłaszcza dla ewidencji i obliczania taryf kolejowych, z którym — dla wygody kół interesowanych — mogłaby się snadnie łączyć rewizya i reklamacya nadpłaconych należności frachtowych. Założenie podobnego biura przy Wydziale krajowym nie powinno być powodem do porzucenia tego projektu, gdyż biuro krajowe ma rzeczowo i terytoryalnie zakres działania obszerniejszy i nie może reprezentować wyłącznie i głównie interesów przemysłu i handlu okręgu Izby — powstanie zaś takiego właśnie biura w Izbie powitalyby szerokie kół kupców i przemysłowców niewątpliwie z szczerem uznaniem.

Ze spraw, dawniej już przez Izbę handlową i przemysłową poruszonych, dwie wielkiej wagi doczekały się w ubiegłym roku załatwienia. Wiadomo, jakie koleje przechodziła sprawa szkoły handlowej we Lwowie, i z jakimi trudnościami walczyć musiały czynniki miejscowe, kraj, gmina i Izba, zanim wykołatały u rządu centralnego otwarcie tej szkoły. Ogromna stosunkowo liczba uczniów, jaka się zgłosiła mimo spóźnionego ogłoszenia wpisów, była najlepszym dowodem niezbędnej potrzeby takiego zakładu naukowego w stolicy kraju. Izba poświęcając i nadal pilną uwagę szkole handlowej, zwróciła się do rządu niedawno z żądaniem otwarcia klas równorzędnych, ze sprawozdania dowiadujemy się jednak, że rząd stanowczo już temu odmówił, z nieznanych na razie powodów. Sprawozdanie, podając fakt ten do wiadomości, wyraża nadzieję, że rząd w zamiar za tę odmowę przynajmniej nie będzie szczędził kosztów, aby wypożyczyć szkołę w specjalne fachowe siły nauczycielskie, gdyż, jak to dla wszystkich, zajmujących specjalne i praktyczne posłannictwo szkoły handlowej jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, posługiwanie się przeważnie siłami pomocniczymi z grona nauczycieli szkół średnich, da się chyba tylko w pierwszym roku istnienia szkoły do pewnego stopnia wytłumaczyć.

Sąd przemysłowy we Lwowie zaprowadzono zgodnie z opinią Izby, przedłożoną w r. 1893, Izba ubolewa jednak, że rząd nie uwzględnił odrębnych jej wniosków co do rozszerzenia kompetencji terytoryalnej sądu lwowskiego na sąsiednie powiaty sądowe szczyrzejki i winnicki, oraz co do układu grup wyborczych, lecz i w tym wypadku zastosował ogólny szablon, nie troszcząc się o odrębne stosunki miejscowe.

Sprawozdanie wspomina jeszcze o Muzeum technologicznem, którego otwarcie zależnem jest tylko od kwestyi pomieszczenia, dalej o przygotowaniach do nowych traktatów handlowych i projektowanej reformie Izbowej ordynacji wyborczej. Nadmieniamy w końcu, że Izba, podobnie, jak lat poprzednich, miała swych stałych przedstawicieli w radzie państwa, Sejmie, państwowej i krajowej radzie kolejowej, w radzie przemysłowej, w przybocznej radzie dla opodatkowania wódki i nafty, w krajowej komisji dla podatku zarobkowego, w komercyjnej radzie przybocznej Muzeum handlowego w Wiedniu, w karatorji szkoły przemysłowej, w radzie nadzorczej muzeum przemysłowego we Lwowie, w deputacji szkolnej lwowskiej szkoły handlowej, w komisji, zarządzającej miejskiem biurem pośrednictwa pracy i w komisji miejskiej dla oznaczenia cen materiałów budowlanych.

Do bieguna południowego.

Podczas trwania międzynarodowego berlińskiego kongresu geografów w końcu września z. r. mówiono wiele o wyprawie pod bieżącą półkuli, jaką rząd niemiecki pod wodzą prof. Erycha Drygalskiego wysłać zamierzał. Obecnie zamiar ten staje się faktem. Ministerstwo spraw wewnętrznych wraz z ministerstwami marynarki i oświaty przedłożyło Izbie poselskiej odpowiedni wniosek, który w swoim czasie przez Izbę został jednogłośnie przyjęty, a skarb upoważniony został do wydania potrzebnych na cel wyprawy funduszy. Naczelną dowództwo pozostało w rękach prof. Drygalskiego, który gorliwie stara się o wywiązanie z zaszczętej misji, jaka mu w udziele przypadła. W sprawozdaniu z dotychczasowych działań prof. D. znajdujemy wiele ciekawych szczegółów. I tak:

Wyprawa wyruszy w pierwszych dniach września 1901 r. i uda się przez Kapstadt do wysp Keoguelskich. Keogule stanowią grupę maleńkich wy-

sepek oceanu Indyjskiego, pozostają pod protektorem Francyi, nie są jednak zaludnione. Już w drodze do tych wysp czynione będą studia nad temperaturą, głębokością morza, jak również badania magnetyczne, meteorologiczne i biologiczne.

Na Keoguelach pozostanie czterech członków wyprawy, którzy, podczas gdy cała ekspedycja posunie się dalej, zajęci będą przez rok cały studjami miejscowej przyrody w możliwie szerokim rozgałęzieniu. Po pozostawieniu tych 4 członków, ekspedycja zamierza przedrzeć się przez pasmo lodowców w kierunku bieguna.

Ponieważ dotąd dalsza droga ekspedycji jest zupełnie niezbadana i nie istnieją żadne pewne dane nawet co do tego, czy w tych okolicach podbiegunowych istnieje rzeczywiście kontynent, czy tylko szereg wysp, głównem przeto zadaniem będzie wyjaśnienie tych wątpliwości.

Po rocznej wędrówce i przeprowadzeniu planem objętych badań, projektuje prof. D. na wiosnę 1903, czyli w jesieni według południowej półkuli, opuścić ląd i posuwać się na okęcie w zachodnim kierunku, badając jednocześnie tajemniczy kontynent od strony oceanów Indyjskiego i Atlantycznego.

W tymże samym czasie podobna angielska naukowa ekspedycja zamierza kontynent ten studyować od strony oceanu Spokojnego. W ten sposób, przy wspólnej pracy obydwóch ekspedycji, nauka zyska ściśle i pewne dane co do wielkości, figury i przyrodniczych własności tego dotąd zupełnie prawie nieznanego kontynentu. Powrotną drogę od wysp Frislandia do Cunha, zamierza profesor D. rozpocząć w jesieni 1903 roku.

Cały czas podróży obliczony jest przeto na lat 2. Budowa okrętu jest już rozpoczęta. Plany tegoż wykonał inżynierowie wydziału budowlanego pruskiego ministerstwa wojny pp. Kretschmer i Köhn von Joski. Wykonanie powierzono warsztatowi Hawaldta w Kilonii.

Załogę stanowić będzie 18—20 ludzi. W tej liczbie dr. Ernest Vanhöffen, zoolog, który odbył już łącznie z obecnym naczelnikiem ekspedycji, prof. Drygalskim wyprawę do Grenlandyi na pokładzie „Valdivia“, dalej lekarz dr. Hans Gazert z Monachium i geolog dr. E. Philippi z Berlina. Stanowiska innych członków wyprawy, tak uczonych, jak i samej załogi okrętowej, nie są dotąd obsadzone.

Na okręt swój zabiera Drygalski żywność na lat 3, mnóstwo potrzebnych do badań naukowych przyrządów i aparatów, balon, 50 psów pociagowych i naftowy automobil o sile 15 koni parowych.

Oczywiście cały świat naukowy z niepospolitem zainteresowaniem śledzi przygotowania do tej ciekawej wyprawy.

Od administracji.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów:

Każdy prenumerator otrzymuje co dzień nie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickensa „Noc wigilijna“ i „Dzwony“, oraz powieść H. G. Wellsa p. t.: „Człowiek niewidzialny“. Obecnie drukujemy powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli“.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w *„Bibliotece Słowa Polskiego“* powieści: Rossowskiego, Kuncewicza, Łozińskiego, hr. Łosia, M. Marchewskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczównę, Rzewuskiego, Stan. Schnür-Pełpłowskiego „Wódz legionistów“, z tłumaczeń zaś: Rellstaba, Panamarjowa, Gorkiego, May'a, Mikszatha i t. d.

Nowi prenumeratorowie otrzymają wydane dotychczas tomy „Biblioteki Słowa Polskiego“.

Blizsze szczegóły w nagłówku.

Wachlarze, Gazy, Gorsety, Rękawiczki, Kwiaty, Ferdynand Güttler
Koronki, Wstążki poleca najtaniej
Lwów — ulica Halioka 1. 20.

Kronika miejscowa.

Lwów, 5 lutego.

Jutro:

- 6 lutego. Wtorek, Doroty panny. — Hryhorya.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 20, zachód o godz. 5 minut 1.
- O godzinie 7 wieczór w teatrze hr. Skarbka: „Aida”.

Klerykali nasi, nie mogą sobie w społeczeństwie zdobyć silnego gruntu, nadrabiają bodaj halasem, ażeby pozorami olśnić ogół i przekonać go, że są już stronnictwem ogromnie silnem. Jak to silne stronnictwo wygląda w rzeczywistości, pokazało się przy wyborach do sądów przemysłowych we Lwowie i w Krakowie, gdzie garstka „Przyjaźniaków” stopniała jak wosk wobec olbrzymiej przewagi przeciwnika, który też odniósł nad nią stanowcze zwycięstwo. Ciężkie te postępy klerykalów są zresztą zupełnie usprawiedliwione i zrozumiałe. Lud wie dobrze, że odgrywa się wobec niego komedję przyjaźni, że ci, którzy narzucają mu się teraz na opiekunów i ochraniających mogli byli już dawno zrealizować swoje rzekome dobre chęci i że cała ich robota społeczna jest podyktowana obawą, ażeby lud, ocknąwszy się, nie zechciał zbyt energicznie upomnieć się o swoje prawa ludzkie.

Klerykali robią jednak, co mogą, aby zyskać sobie opinię potężnego stronnictwa. Świeżo zawiązali we Lwowie „Stowarzyszenie polityczne katolicko-narodowe”, którego prezesem wybrany został prof. Rydygier, zastępcą prof. Thullie, a członkami zarządu: ks. Sapieha, p. Zawadzki, ks. Stopeżyński, ks. Grabowski, ks. Lenkiewicz, ks. Pechnik, ks. Teodorowicz, ks. Bilczewski. Nowe stowarzyszenie przystąpiło od razu do roboty i postawiło kandydaturę ministra Piętaka do Sejmu w miejsce Smolki.

Postawienie tej kandydatury charakteryzuje świetnie na samym wstępie niedokrewość polityczną partii katolicko-narodowej.

Na całym świecie dzieje się tak, że stronnictwa żywotne, posiadające rację bytu, wyrabiają sobie same ludzi i wysyłają ich do ciał prawodawczych, jako swoich przedstawicieli i pionierów. Czem więcej tych ludzi, czem teżsi, tem stronnictwo żywotniejsze. Klerykalna partya w Galicyi wykazuje anemiczność swoją już przez to, że musi brać gotowych polityków, w braku własnych, że musi przyczepiać się do tych, którzy jako tako dadzą się przyszyć do jej programu. W ten łatwy sposób można oczywiście wytworzyć sobie „poważną” reprezentację w ciałach prawodawczych i istotnie partya katolicko-narodowa ma już w parlamencie kilku własnych katolicko-narodowych hrabiów i książąt, którzy swoją miłość do proletariatu pojmują mniej więcej tak, jak ks. Zaleski... po kozacku...

Prof. Piętak ma pomnożyć szeregi ewentualnych wykonawców arechirzejskiego programu tego kapłana. Dla patrzącego z pewnej odległości, to fabrykowanie posłów katolicko-narodowych musi się wydawać metodą — delikatnie mówiąc — bardzo osobliwą. Przekonania p. Piętaka musiały być już skryształizowane, zanim się stronnictwo katolicko-narodowe narodziło, a o ile sobie przypominamy, niezupełnie pasowały one do statutu klerykalnej. Teraz ten mąż stanu nagle ma wystąpić w języczkiem kolorach, w antysemitycznej przyłbicy i z wyznaniowym oszczepem.

Pytanie tylko, co na to wyborecy powiedzą?

Uroczysty poranek ku czci Kunickiego, Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego, powieszonych na stokach cytadeli warszawskiej przez rząd moskiewski w dniu 28 stycznia 1886 r., odbył się staniem polskiej partii socjalno-demokratycznej wczoraj rano w sali stow. „Siła” i „Przyszłość”. Mowę uroczystą wygłosił dr. Feliks Pisl, resztę programu wypełniły deklamacje bardzo udane, śpiewy chóru robotniczego i gra na fortepianie.

Co słyhać z rekursami w sprawie podatku osobisto-dochodowego? zapytują całkiem ślusznie interesowani. Przed kilku miesiącami wnieśli liczni obywatele rekursy do krajowej dyrekcji skarbu przeciw zbyt wysokiemu wymiarowi podatku osobisto-dochodowego, między którymi byli i tacy, którym ten podatek dwa razy wymierzony został, a dotychczas — pomimo upływu cztery miesięcy — daremnie oczekują na rezolucję. Gdy obecnie magistrat zasygnuje opodatkowanych boletami upominającymi, ściągając nadto grzywny po 5 ct. dziennie — przeto słuszną rzeczą byłoby, aby kraj. dyrekcja skarbu poleciła swym organom załatwić wniesione rekursy, a przez to uwolnić kontrybuentów podatkowych od płacenia po dwa razy tego samego podatku i grzywien.

Z Towarzystwa przyrodników. XV posiedzenie Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek 6 lutego w sali instytutu chemicznego. Porządek dzienny: 1) E. Romer: Sprawozdanie z międzynarodowego kongresu geografów w Berlinie. 2) H. Kadyi: Okazanie nowych fenogramów i preparatów rdzenia pacierzowego. 3) Łuźne komunikacje.

Koniec imienin. Pauna Marya C, zamieszkała przy ul. Panieńskiej — obchodziła sute imieniny. Zeszły się koleżanki i znajomi, między którymi pan Zygmunt najwybitniejszą odgrywał rolę. Humory jednak poszły rychło w górę, a wtedy p. Z. uczuł dziwną ochotę ulżenia swojemu wojownicznemu naprężeniu.

Rozpoczął więc kłótnię, ponieważ zaś mniej „tęgi” był w języku, począł sobie pomagać rękami. Porwał w końcu siekiere i zręcznie, a silnie manewrując — porozbijał drzwi, okna, szafy i inne tym podobne drobiazgi. Udało się w końcu uspokoić rozjuszonego „lwa salonowego”, w rezultacie zaś sprawa cała idzie przed kratki sądowe.

Z wozów kolejowych na dworcu Podzamcze dopuścili się Piotr Jarymeczyszyn, Józef Cymora i Pańko Shuka kradzieży węgla. Poszkodowanym był Konstanty Mayer, właściciel składu węgla na Żółkiewskim. Sprawców jednak wykryto i aresztowano.

Ze sklepu Eli Gross przy ul. Zamarstynowskiej 1. 42 zabrali niewysledzeni dotychczas złodzieje, po rozbiciu drzwi wchodowych, rozmaite wiktuały, łącznej wartości 25 zł.

Kronika krajowa.

Tow. lekarzy, królestw Kroacyi i Sławonii, na posiedzeniu ogólnem dnia 29 stycznia, mianowało profesorów: dr. Edwarda Korczyńskiego i dr. Ludwika Rydygiera swymi członkami honorowymi, a prof. dr. Odonu Bujwida, członkiem korespondentem.

105 lat życia. We wsi Podniestrzany, w okolicy Chodorowa, żyje włościanin Jan Tomaszewski, liczący 105 lat życia. Do obecnej chwili zupełnie zdrow i czerstwy, bez pomocy okularów czyta, a nawet drobniejsze czynności przy gospodarstwie spełnia. Mając 65 lat żenił się po raz trzeci, a dziś prawniki jego wydają córki i żenią synów swoich. Pamięć zachowuje znakomitą, a opowiada rzeczy z początku stulecia 19 bardzo dokładnie; służył w młodszych latach po dworach za hajduka czyli kozaka, w Podniestrzanach zaś pamięta dziadka obecnego właściciela p. Jaźwińskiego małym chłopakiem.

Skok z pociągu. Fatalny wypadek zdarzył się 4 lutego w pociągu, zdążającym wieczorem z Czerniowca do Lwowa. Na stacji kolejowej Dnbowce, zauważył konduktor kolejowy, że jakiś facet z mieszczkańską przybraną, operuje po kieszeniach chłopów. Gdy konduktor krzyknął na chłopów, zwracając ich uwagę, wówczas nieznajomy wpadł do pociągu prawie już ruszającego z miejsca.

— Trzymajcie go — krzyczą chlopi — to dobry złodziej!

Ptaszek biegnie tymczasem z jednego wagonu do drugiego, konduktor za nim i wreszcie dopada go w miejscu ustępem, dokąd nieznajomy nie chce go wpuścić. Konduktor oświadczył mu, że wobec braku biletu, będzie musiał na najbliższej stacji, t. j. w Haliczu, wysiąść, a tymczasem jest aresztowany — i by przeszkodzić jego ucieczce, zamknął wszystkie drzwi z jednej strony, a sam stanął przy drugiem wyjściu.

Do Halicza brakowało jeszcze kilku kilometrów, gdy nasz nieznajomy, widząc przenoszący ryzyko życia nad spotkanie się z żandarmeryą, wyskoczył przez okno wówczas, kiedy pociąg był w pełnym biegu.

Pociągu nie zatrzymano, a konduktor zadowolił się tem, że w Haliczu zameldował o sprawie naczelnikowi stacji, a ten w ślad za tem, zawezwał telefonicznie budników do poszukiwań.

Przemyśl, 4 b. m. Raut ruskich pań dobroczynności w dniu 1 b. m. zgromadził w sali ratuszowej całe towarzystwo ruskie, grupujące się około „Besidy”. W 48 par tańczono ochotczo do godz. 7 rano. Panów było tak sporo, że żadna z dawserek nie mogła skarżyć się na dłuższy wypoczynek. Dochód wcale pokaźny zasilił fundusze bursy im. św. Mikolaja.

Na łowach, urządzonych w bieglego tygodnia w lasach ks. Lubomirskiego, postrzelono oprócz zwierzyny trzech ludzi: rządcę p. Markowskiego i dwóch z nagonki. Szczęściem rany były lekkie, a postrzeleni chłopcy z nagonki zadowolili się pieniężnem wynagrodzeniem.

Celem porozumienia się nad wyborem członków komisji wymiaru podatku osobisto-dochodowego zwołał wiceburmistrz p. dr. Doliński na dzisiaj wyborec. Mimo doniesłości sprawy, gdyż wymiar podatku osobisto-dochodowego ze względu na niechętnych opodatkowaniu sumiennemu kapitalistom jest areyważnym, jawiło się zaledwie 40 wyborec.

Skutek tej apatii będzie taki, że w dniu wyboru tj. 10 bm. finansisci miejscowi przeprowadzą swoich ludzi, a opodatkowani zaczną krzyczeć następnie po wymiarze podatku na niesprawiedliwość.

Drochobycz, 3 lutego. Przed kilkoma dniami dwóch tutejszych „nemrodów” w poszukiwaniu za szarakiem na polach, należących do gminy Broniey, natrafiło na nieżywego człowieka, o czem zaraz urząd gminny zawiadomił. Wysłana w kilka dni na miejsce wypadku komisja sądowo-lekarska, skonstatowała u nieboszczyka śmierć naturalną.

Wczoraj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku bl. pamięci Barucha Reicha, długoletniego chirurga miejskiego i sądowego; rano o godz. 11 oglądał kobietę i sam napisał *visum repertum*. a o godz. 3-ciej popołudniu już nie żył. Umarł na zatuszenie serca.

Dla biednych chorych był nieboszczyk prawdziwym dobrodziejem; spieszył z pomocą czy w dzień, czy w nocy na najdalsze przedmieście, choć czasem

wiedział, że zamiast honorarium, czeka go tylko podziękowanie.

Borysław, 3 lutego. Wczoraj odbył się pogrzeb zamordowanego Jana Marciniuszka. Zmarły był członkiem stowarzyszenia robotniczego „Zgoda”, to też towarzysze zebrali się bardzo licznie. Nad grobem wygłosił piękną mowę żalobną proboszcz greckokatolicki ks. Korosteński. Zmarły liczył 37 lat życia. Ceremonii towarzyszyły łzy i płacz setek ludzi, taką sympatią cieszył się zmarły wśród górników.

W kopalni Banku kredytowego w Boryslawiu rozlepiono po koszarach następujące obwieszczenie, jako odpowiedź na żądania robotników na zgromadzeniu 28 stycznia postawione:

„Z powodu mającego nastąpić zastanowienia ruchu w pojedynczych szybach z dniem 20 lutego b. r. i utraty pracy przez znaczną część robotników przy tychże szybach zatrudnionych, podaje zarząd kopalni do wiadomości, co następuje.

I. Robotnicy, którzy pragnęliby i nadal pozostać przy przyszłych robotach na kopalni galicyjskiego Banku kredytowego, mają się zgłosić w podpisanym zarządzie, który będzie się starał wedle możliwości przez czas, aż do wykończenia przygotowawczych robót w szybie dobowym, dać zatrudnienie przynajmniej na powierzchni.

II. Robotników, którzyby takiego tymczasowego zajęcia otrzymać nie mogli lub też nie chcieli, będzie się zarząd kopalni starał, bądźto bezpośrednio, bądźto za pośrednictwem komitetu dla wynalezienia pracy robotnikom pomieścić po za granicami Boryslawia.

W szczególności, odnośnie do tego zawiadomienia się, że Bank galicyjski dla handlu i przemysłu potrzebować będzie znaczniejszej ilości robotników do robót drenarskich (zakładania rurek w rowkach), do której to czynności górniczej zawodowi, jako obcy z robotami ziemnymi dobrzeby się nadawali.

III. Robotnikom, którzy będą zmuszeni Borysław opuścić, lub też tym, którzy sobie tego życzyć będą, wypłaci kasa bracka zaraz ich udział w funduszu przewidyjnym. Tym zaś, którzyby mieli zamiar w przyszłości jeszcze zgłosić się do robót kopalnianych, postara się zarząd kopalni o zarezerwowanie ich udziału w funduszu pensyjnym, aż do końca bieżącego roku t. z., że w razie powtórzenia ich wstąpienia w ciągu tego czasu do roboty będą uważani jako członkowie z całym poprzednim czasem uczestnictwa.

W końcu wzywa zarząd kopalni tych robotników, którzy robotę utracą, ażeby jakim nierozważnym krokiem swego smutnego położenia nie pogarszali, zapewniając ich, że ze swojej strony doloży wszelkich starań, ażeby im w tej ciężkiej doli przyjsć radą i czynem z pomocą.”

Solotwina, 4 lutego. Odbył się tu wieczorek z tańcami na dochód Kasyna. Kasyno solotwińskie podniosło się znacznie w ostatnich kilku miesiącach, dzięki naczelnikowi sądu, p. Smolnickiemu.

Rekopisów redakcyja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

*Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **reprozt** z administracyją przy ulicy Chorążczyzny 1. 17.*

Zamiast bukietów do jednej z figur kotylionowych, złożyli goście na wieczorku w szkole tańców p. **Nowickiego** 15 kor. 26 h. na gimnazjum cieszyńskie.

Gabryolski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Z obcych stron.

O zamordowaniu Polaka na Syberii donosi dziennik *Wostocznoje Obozrenie*. W miasteczku Tigrikoje mieszkali od 30 lat dwaj starzy kawalerowie Polacy, Chmielewski i Korejwo, zesłani do ciężkich robót za udział w powstaniu 1863 r. Po odbyciu kary wraz z Czernyszewskim, autorem powieści rosyjskiej z tendencyą nihilistyczną p. t. „Co robić?” („Czto delat”), obaj osiedleni zostali w okolicach Minusińska, gdzie cieszyli się wielką sympatią ludu za swą uczynność i dobro serca. Obaj zesłańcy mieli rodzinę nieprawą, żyjąc zaś ze sobą jak dwaj bracia, dopomagali obaj materialnie synowi naturalnemu Korejwoy, niejakiemu Markowi Makiejewowi. Ten, chcąc zagarnąć mienie obu swych opiekunów, postanowił sobie pozbawić ich życia, a zwinawszy się z pewnym kozakiem i czerkiesem, zamordował przy ich pomocy najprzód Chmielewskiego, skorzystawszy ze sposobności, iż tenże wyjechał na imieniny do kupca Makridińskiego. Mordercy wywołali Chmielewskiego z domu owego kupca pod pozorem, iż Polak Ryszczewski chce się z nim widzieć i zamordowali go na ulicy, poczem wywieźli i ukryli zwłoki o 8 wiorst od miastem. Zwłok dotąd nie odnaleziono, lecz wszyscy uczestnicy zbrodni są już aresztowani, gdyż wydał ich jakiś przyjaciel, przed którym się zwierzali.

Zapiski literackie i artystyczne.

Z teatru. Na piątek przygotowuje dyrekcya słynną sztukę Lwa Tolstoja pt. „Potęga ciemnoty”, która na scenach zagranicznych wielkie w swoim czasie wywołała wrażenie. Następnie wystawiony będzie

Quaker Oats

Królową wszystkich produktów z mącznych jest bezsprzecznie Quaker Oats. Ten środek odżywczy polecają także usilnie lekarze, a regularnie używający, okazują się on niejako biogostawieństwem w odżywianiu dzieci, cierpiących na żołądek, chorych na nerwy itd. Quaker Oats uzyskuje się przez wybór najlepszego amerykańskiego owsa i zawiera oprócz innych pożytecznych własności przeszło 16% białka.

poemat Juliusza Słowackiego „Kordyan“, do którego malują się nowe dekoracje, jak „Zamek królewski“ w Warszawie, „plac Saski“, „sala królewska“, „podziemia spiskowców“, szczyt góry „Mont Blanc“. Wzniesioną będzie komedia Labicha, p. t. „Wróble“, która dawniej tak wielkiem cieszyła się powodzeniem, a w której p. Fiszer gra popisową rolę.

Kajetana Lisiewicza Trzy marsze pogrzebowe (kompozycje na cztery głosy męskie) opuściły prasę. W kompozycjach tych, obok wielu usterek, widnieje przede wszystkim silna oryginalność obok wcale nieprzeciętnego talentu.

„Komar“. We Lwowie zaczęło wychodzić humorystyczne pismo ruskie p. t. „Komar“ pod redakcją p. Iwana Kuncewicza. Pierwszy numer tego pisma wygląda wcale pokaźnie pod względem zewnętrznym, do czego dostrajają się znakomicie cięte dowcipy, adresowane do naszych moskalofilów.

Prawda o dzierżawie gmachu skarbowskiego.

Rozwiązanie kontraktu dzierżawy gmachu skarbkowskiego z Lityńskim wywołała mały alarm we Lwowie. Zbadaliśmy sprawę u źródła i oto, jak się ona przedstawia:

W roku 1895 zawarł p. Leopold Lityński kontrakt dzierżawy gmachu hr. Skarbka we Lwowie za roczny czynsz 20.000 zł. wraz z obowiązkiem płacenia podatku w kwocie 9.000 zł. i asekuracji w kwocie 1.000 zł. Warunki były bardzo korzystne w porównaniu z poprzednimi dochodami z gmachu, które wynosiły od 3 do 5.000 zł. rocznie. To też nie dziwnego, że kurator fundacji hr. Skarbka przyjął nowego dzierżawcę z otwartymi ramionami. P. Lityński zobowiązał się płacić swoją należność dzierżawną z góry w dwóch ratach rocznych; po 15.000 zł. wraz z asekuracją i podatkami, 1 stycznia i 1 lipca z 30-dniowym „respiro“. Ułożono się też, że gdyby podatki wynosiły więcej, aniżeli 2.250 zł. kwartalnie, w takim razie kurator miał nadwyżkę zapłacić i p. Lityńskiego wezwać do wyrównania w ciągu dni 30 — w przeciwnym zaś razie potrącić zapłaconą sumę z kaucyi, przyczem p. Lityński miał znowu obowiązek do dni 30 kaucję uzupełnić.

Od czasu zawarcia umowy, parę razy zdarzył się wypadek, przewidziany w kontrakcie, równie, jak zdarzało się, że p. Lityński płacił należność naprzód i nadwyżka pozostawała na jego korzyść. Działo się to ku obojętnej harmonii i zadowoleniu. Niespodziankę przyniósł dopiero rok bieżący.

Dnia 25 stycznia przyniósł p. Lityński do kasy fundacji, jak zwykle z początkiem półroczu, 13.390 zł., z czego 10.000 przeznaczono były na czynsz a 3.390 na asekurację i podatki i z nadmienieniem, ażeby zarząd fundacji dla uzupełnienia należnej kwoty, wziął 1000 zł. z procentów od kaucyi, tak, iż razem tworzyłoby to kwotę 14.396 zł. Zostawało więc do zapłacenia jeszcze 4.004 zł., względnie 604, jeśli się uwzględni umowę co do wyrównania podatków z kaucyi. Odebrawszy od zarządu fundacji zapewnienie, że kasa ma dość pieniędzy, aby chwilowo pokryć ów niedobór i zapewniwszy nawzajem, że 1 lutego wyrówna, p. Lityński oddalił się, uważając rzecz za solidnie załatwioną.

Uplywa kilka dni i p. Lityński odbiera 1 lutego zawiadomienie, że kontrakt dzierżawny z powodu niedotrzymania z jego strony umowy, zostaje rozwiązany. Dnia 3 lutego zgłasza się więc do kasy z 4000 zł. na pokrycie brakującej kwoty i ewentualne uzupełnienie kaucyi. Kasa przyjęła przyniesione pieniądze, już tylko jako depozyt, nie jako uzupełnienie dzierżawnej należności, p. Lityński zażądał zwołania Rady administracyjnej dla reasumowania uchwały, rozwiązującej kontrakt. Rada zebrała się w sobotę i postanowiła — uchwały nie reasumować.

Na tem sprawa stanęła. Ma ją jeszcze rozpatrzeć na jutrzejszem posiedzeniu Wydział krajowy i ewentualnie uchwałę powyższą znieść, albo zatwierdzić. Referentem jest radca Wereszczyński.

Tak wygląda suchy szkiceł sprawy.

A teraz zajrzymy po za ten konflikt kontraktowy i zobaczymy, po czyjej stronie leży słusność nie adwokacka, lecz moralna. Przed 5 laty objął Lityński gmach hr. Skarbka w najwyższem zaniedbaniu i rzucił ogromny stosunkowo kapitał w jego odrestaurowanie. Wybudował kanał, pozaciągał trawersy, kazał porobić nowe okna, zrestaurował całe III. piętro, które było *baufällig* i wynajął je za koncesją magistratu, przebudował sklepy w parterze, słowem umożliwił starej ruderze dalsze trwanie.

I teraz nagle... „murzyn może odejść“.

Jestto troszeczkę przeciw poczuciu słusności. Nie wkłada się na to muśtwo pracy i kapitału, ażeby owoce mógł zbierać następca. Takiej abnegacji niepodobna od nikogo wymagać. Zarząd fundacji wygląda w świetle tej historii tak, jakby sobie z góry ułożył całą kampanię zerwania kontraktu. Jeżeli się bowiem zważy, że czynsz dzierżawny płatny jest z góry, i że zwłaszcza wobec istnienia kaucyi, żadne niebezpieczeństwo fundacji grozić nie mogło, ta szybkość i bezwzględność kontraktowa wydać się musi dziwnie podejrzaną. A przytem — całą rzecz poszła o 604 zł.! To już brzmi prawie nieprawdopodobnie.

Sądźmy, że posługiwanie się kruczkami adwokackimi najmniej przystoi fundacji tak poważnej, jak skarbkowska.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Konferencje pojednawcze.

Wiedeń, 5 lutego. Dziś o godzinie 2 popołudniu nastąpi otwarcie konferencji pojednawczych, na posiedzeniu wspólnem, które zagał prezydent Koerber. Wczoraj i dziś odbyły się narady delegatów niemieckich i czeskich, celem sformułowania oświadczenia, jakie mają dziś złożyć na początku obrad konferencji. Ze strony czeskich delegatów z Czech w miejsce posła Gregra, który odmówił przyjęcia mandatu, wydelegowano posła Schwarza, a w w miejsce radykalnego posła dra Baxy, który również odmówił, wydelegowano posła dra Brzora da.

Dziś przed południem odbyło się także wspólne posiedzenie posłów czeskich i feudalów dla sformułowania wspólnej delegacji. Obrady odbyły się w gmachu parlamentu i były bardzo burzliwe. Ze strony radykalnej żądano, aby deklaracja podniosła uznanie czeskiego prawa państwowego, druga łagodniejsza forma opozycji domagała się wykluczenia z obrad konferencji kwestyi państwowego języka niemieckiego. Słychać dalej, że delegaci czeszy zamierzają postawić wniosek, ażeby posiedzenie konferencji odbyło się wspólnie.

Prezydent ministrów Koerber konferował z ministrem dla Czech, Rezekiem, który brał także udział w obradach delegatów czeskich.

Wiedeń, 5 lutego. Rząd przedłożył konferencyom pojednawczym ogółem siedm projektów ustaw, a mianowicie:

1) Ustawę w przedmiocie używania języków krajowych w zewnętrznej i wewnętrznej służbie przy władzach państwowych w Czechach. 2) Analogiczną ustawę dla Moraw. 3) Ustawę w przedmiocie używania języków krajowych przy władzach autonomicznych w Czechach. 4) Taką samą ustawę dla Moraw. 5) Ustawę w sprawie szkół mniejszości. 6) Ustawę w przedmiocie zmiany czeskiej sejmowej ordynacji wyborczej. 7) Projekt ustawy w przedmiocie urzędowania nowej Izby handlowej we wschodniej części Czech.

Ustawa o kuryach, jakoteż zmiana sejmowej ordynacji wyborczej, mają być dopiero wtedy przedłożone, jeśli zostanie osiągnięte porozumienie co do ogólnych zasad kwestyi językowej.

Praga, 5 lutego. Wszystkie dzienniki zajmują się konferencją pojednawczą, a szczególnie prasa czeska zajmuje stanowisko odporne i przepowiada, że konferencje zakończą się fiaskiem.

Grac, 5 lutego. *Grazer Tagbl.* ze źródła szczególnie dobrze poinformowanego donosi, że obecnie już i rząd nie oddaje się żadnym złudzeniom co do rezultatów konferencji pojednawczej. Niemcy oburzeni są, zwłaszcza na ministra sprawiedliwości Spens Bodena, za wypracowanie projektu ustawy językowej dla Moraw, który, jak twierdzą, zgadza się w zasadach zupełnie z rozporządzeniami językowymi, wydanymi przez Badeniego.

Strejk węglowy.

Mor. Ostrawa, 5 lutego. Ponieważ dowiedziono znaczną ilość węgla zamiejscowego, zamierzone wstrzymanie ruchu w warsztatach żelaznych nie nastąpi. Wczoraj odbyło się tu 21 zgromadzeń robotniczych. Wszystkie miały przebieg spokojny. Uchwalono wytrwać w strejku. Robotnicy spodziewają się, że zmuszą właścicieli kopalń jeszcze w ciągu tygodnia bieżącego do przystania na ich warunki.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn, 5 lutego. Dzisiejszego posiedzenia Izby gmin wyczekują powszechnie z wielkiem napięciem z powodu zapowiedzianej mowy Chamberlaina. Niektóre dzienniki wymieniają już nawet jego następcę w osobie lorda Rosebery'ego.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 5 lutego. Biuro Reutersa donosi z głównego obozu Boerów pod Ladysmith pod datą 2 b. m.: Tu wszystko spokojne, tylko ogień „wielkiego Toma“ przerywa tę ciszę.

Londyn, 5 lutego. Dzienniki niedzielne ogłosiły w nadzwyczajnych wydaniach następującą depeszę nadaną w Durban w nocy na 4 b. m.: General Buller przekroczył rzekę Tugelę w nocy z 1 na 2 b. m. i maszeruje na Ladysmith. Stanowcze doniesienia o jego ruchach nie zostają pierwej przepuszczone, aż Ladysmit będzie uwolnione od oblężenia.

Telegram z Ladysmit z datą 4 b. m. donosi: Wczoraj słychać było znowu gwałtowny ogień dział ciężkiego kalibru, należących do Bullera. Bliższych szczegółów o rezultacie walki nie ma. Boerowie gromadzą się wielkimi masami pod miastem i przenoszą jedno z większych dział na inny pagórek. Na ewentualny atak Boerów jesteśmy w zupełności przygotowani. W mieście wszyscy zdrowi.

Londyn, 5 lutego. *Standard* donosi z Durban, że jeden z tamtejszych dzienników, za gwałtowne ataki na Bullera, został przez komendanta, kapitana Scotta, zamknięty, a biura redakcyi obsadziło wojsko.

Londyn, 5 lutego. *Daily Mail* donosi z Pieter Maritzburga pod datą 4 b. m., że generał Buller ma zapewnioną drogę do Ladysmith.

Londyn, 5 lutego. *Daily Telegraph* donosi z Spearmancamp pod datą 4 b. m.: Nie prawdą jest, jakoby się tu odbywała kanonada. Panuje spokój zupełny, tylko wczoraj i dziś były małe utarczki koło Dungaefelsen opodal Brankfontain.

Piechota angielska zajmuje niskie pagórki na północnym brzegu Tugeli koło Potgietersdrift.

Ostrzeliwanie Ladysmith trwa dalej, ale słabo, i wyrządza szkody niewielkie. Dziennie i nocą odbywa się między obozem Bullera i Whitea wymiana wiadomości. Przy obozie Bullera jest wielka kolumna z zapasami żywności dla Ladysmith.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń, 5 lutego. Dziś o godz. 6 1/2 wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie akcjonariuszów Banku austro-węgierskiego, na którym nastąpić ma także wybór 12 członków rady nadzorczej. Do ważności uchwał potrzebna jest obecność przynajmniej stu członków.

Wiedeń, 5 lutego. Bank austro-węgierski obniżył stopę procentową o 1/2 procent, począwszy od 6 b. m.

Zniżenie taryf na drzewo.

Wiedeń, 5 lutego. *Politische Correspondenz* donosi, że względ na zwiększający się coraz bardziej wskutek strajków brak węgla kamiennego, spowodował ministerstwo kolei żelaznych do zniżenia taryfy od transportu drzewa opałowego na zachodnich liniach kolei państwowych na przeciąg bieżącego miesiąca. Ministerstwo kolei wystosowało również do zarządów kolei prywatnych pismo z prośbą o zniżenie taryfy dla przewozu drzewa opałowego. Także dyrekcja węgierskich kolei państwowych przyznała zniżki dla przewozu drzewa do granicy austriackiej.

Prócz tego wystosowało ministerstwo kolei osobne pismo do dyrekcji kolei prywatnych z prośbą o jak najrychlejsze wprowadzenie w życie tej zniżki.

Influenza.

Monachium, 5 lutego. Grasuje tu w zaskakujący sposób influenza. Szpitale są przepelnione. Szkoły zamknięte, a niektóre z nich urządzono również na szpitale dla chorych na influencję.

Innsbruck, 5 lutego. Od kilku dni szerzy się tu straszliwie influenza.

Leoben, 5 lutego. Zgromadzenie górników w Seegraben uchwaliło wytrwać przy żądaniach robotniczych i dążyć wszelkimi środkami do ich przeprowadzenia.

Z sali sądowej.

Lwów, 5 lutego.

(Oszustki).

Dnia 16 września z. r. nadszedł do Krakowa list pieniężny z kwotą 300 rubli, nadany w Zytomierzu przez adwokata Grzegorza Mikołaja Chęcińskiego, adresowany: „Janina Jaroszyńska, *poste restante*, Kraków“.

Po list ten zgłosiła się niejaka Pelagia Jaroszyńska, a gdy jej go wydać nie chciano — podała, że mieszka stale we Lwowie, przy ul. Lindego 1. 9, pod tym też adresem prosiła o wyeksperymentowanie pieniędzy. Pieniądze pod żądanym adresem zostały wysłane, młodsza siostra Pelagii, Natalia, wyłomaczyła listonoszowi, że pieniądze tych spodziewają się od adwokata Chęcińskiego z Zytomierza, którą to wiadomość potwierdziła obecna przy tem matka Ludwika. Listonosz jednak listu nie wydał, ponieważ według własnych zeznań Ludwika i Natalii, właścicielka adresatka Janina Pelagia Jaroszyńska, przebywała w Krakowie.

Tegoż samego dnia doniesiono listonoszowi Langowi, że Janina powróciła już z Krakowa. Listonosz udał się do pomieszkania Jaroszyńskich, gdzie Janina Pelagia, odebrawszy pieniądze, podpisała receptę swoim nazwiskiem.

List pieniężny z kwotą 300 rubli był adresowany do Janiny Jaroszyńskiej *poste restante* Kraków. Pani Jaroszyńska od dłuższego już czasu nie mieszkała w Krakowie, przebywała tam tylko tymczasowo Pelagia, która też odbierała dość często listy *poste restante* do niej adresowane. Przy tej też sposobności Pelagia dowiedziała się o przesyłce pieniędzy, jak też akt oskarżenia twierdzi, skorzystała z tej wiadomości, ażeby dopuścić się zbrodni oszustwa, pomocnikami zaś jej były matka i siostra.

Przytem Pelagia J. oskarżona jest jeszcze dodatkowo o to, że wzięwszy, jako prywatna nauczycielka — od pani Ostrożyńskiej 33 zł. zadatku na lekcje — wcale nie objęła obowiązków.

Wszystkie trzy, matka Ludwika i dwie córki Pelagia i Natalia stanęły dziś przed sądem oskarżone o zbrodnię oszustwa. Tłumaczy się one, że z adwokatem Chęcińskim łączyły je interesa, że więc pieniądze mogły podjąć, jako słuszenie im się należące. Prowadzi rozprawę radca Gólkowski, oskarża prok. Pokrzywnicki, broni dr. Fried.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt na cennik Edmunda Mauthnera, skład nasion w Budapeszcie.

Na dzisiejszem posiedzeniu lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbędzie się między innymi wybór prezydenta i dwóch wiceprezydentów na rok bieżący.

Bank austro-węgierski.

Ze sprawozdania ogłoszonego za r. 1899, podajemy najważniejsze daty, dotyczące się zwłaszcza Galicji, które mogą ogół zainteresować.

W Galicji istnieje 7 filii i 9 zastępstw. Czysty zysk Banku wynosił 9,160.495 zł., więcej o 2,130.173 zł., z czego przypada na Przedlitawie 5,552.814 zł. W zysku tym Galicja partycypuje kwotą 630.972 zł. w porównaniu z rokiem poprzednim więcej o 113.220 zł. Największy czysty zysk z filii galicyjskich wykazał Lwów (327.314 zł.), po nim idzie Kraków (157.201), Stanisławów (48.388), Tarnopol (35.948), Przemyśl (28.205), Tarnobrzeg (20.899), Rzeszów (18.017). Koszta utrzymania tych filii, podatki i t. d. wynosiły 364.945 zł., w porównaniu z poprzednim rokiem wzrosły o 20.300 zł.

Ogólnych operacji finansowych przeprowadzono w Przedlitawie na 2,423,609.043 zł.: na Galicję przypada z tego 104,094.384 zł. W tej kwocie ostatniej mieści się 70,690.281 zł. zaangażowanych w eskont, a 31,372.470 zł. w pożyczkach na papier wartościowe. Pomiedzy filiami Lwów zajmuje znowu dominujące stanowisko i w tym względzie z ogólną kwotą 51 milionów, tj. prawie połowa operacji przeprowadzonych w Galicji.

W porównaniu z r. 1898 operacje finansowe w Przedlitawie zwiększyły się o 76.5 mil., w Galicji natomiast zmniejszyły się o 1.5 miliona, co rzuca charakterystyczne światło wobec zwiększonego zysku o 113.000 zł. Dodać należy, że różnicę zysku wykazuje znowu Lwów, którego czysty zysk w porównaniu z r. 1898 zwiększył się o przeszło 101.000 zł. a operacje o 7.5 miliona. Również i koszty zarządu filii lwowskiej zwiększyły się o 27.000 zł. W ogóle w ubiegłym roku Lwów zaznaczył silniejszy eskont i zastaw papierów. Pierwszy wzrósł o 2.2 mil., a drugi o 5.5 mil. zł. Tłumaczyć to można tylko kłopotami finansowymi innych instytucji lwowskich, które szukały ratunku w Banku austro-węgierskim. A ogólny większy zysk położyć należy na karb podwyższenia stopy procentowej, która w eskontie wynosiła przeciętnie więcej 0.9 pre. jak w roku poprzednim.

W Przedlitawie eskontowano ogółem sztuk weksli 845.003, na Galicję przypada 110.583 sztuk, w porównaniu z rokiem poprzednim mniej o 14.000 sztuk przeszło. Byłoby to usprawiedliwione w obec zmniejszonego eskontu o 7.2 milionów.

Pod tym względem ubytek znaczny, bo aż 12.000 (!) sztuk wykazuje Kraków, co możliwemu było do wytłumaczenia wobec zmniejszonego tam eskontu o 4.3 milionów. Nie można jednak wytłumaczyć sobie tak nagłego skoku na targu krakowskim! Czyżby skargi tutejszego świata handlowego na zarząd filii krakowskiej były słuszne? Cyfry mówią same za siebie. Lwów mimo zwiększonego eskontu o 2.2 mil. zatrzymuje równowagę pod względem sztuk. Widocznie eskontowano większe weksle. Resztę nierówności mało znacznych wypełniają inne filie.

W dziale hipotecznym Galicja i Bukowina stanowią integralną część dłużników Banku w Przedlitawie. Na całą Przedlitawę stan pożyczek hipotecznych w dniu 31 grudnia 1899 wynosił 723 pożyczek na łączną sumę 18,089.887 zł. w czem mieści się Galicja z 331 pożyczkami na 8,217.957 a Bukowina z 222 pożyczkami na 6,213.535; reszta przypada na inne kraje. U nas udzielano pożyczki tylko na domy i dobra; mniejsza własność była wykluczona.

W ogóle zachodzi rażąca różnica między pożyczkami udzielonemi na drobne posiadłości w Przedlitawie a na Węgrzech. Podczas gdy w Przedlitawie stan pożyczek na drobne posiadłości wynosił tylko 13 na 57.922 zł., to Węgry mogą się pochwalić okazałą liczbą, bo 1377 na 8,345.449, a zresztą cała hipoteka węgierska ma większy przywilej w Banku austro-węgierskim.

Z ogółu pożyczek hipotecznych przypada na: Przedlitawie 723 sztuk na 18,089.887 zł. Zaliczając 3850 „ „ 130,782.851 „

Razem 4573 sztuk na 148,872.738 zł.

Obrót kasowy Banku wynosił 10.5 miliarda, a ogólny obrót kasowy 25.3 miliarda.

Fundusz pensyjny urzędników dosięgnął 5.5 miliona. Personal Banku liczył 751 urzędników, 48 podurzędników, 297 woźnych i 294 robotników i robotnic.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 5 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądata: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 5 lutego.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 14-60 do 15—, Pszenica na termin 13-80 do 14-50	Zyto gotowe 11-80 do 12—, Zyto na termin 11— do 11-40	Owies obrobiony 10— do 11—, Owies na termin 10— do 10-50	Jęczmień pastewny 10-50 do 11—, Jęczmień nowy 11-50 do 14—	Rzepak nowy 22— do 23-50	Linianka — do —, Groch pastewny 11-50 do 12—, Groch do gotowania 13-50 do 24—, Wyka 10— do 10-50	Bobik 10— do 10-60	Hreczka — do —, Kukurydza nowa 11— do 11-40	Kukurydza stara 11-50 do 12-90	Chmiel za 50 kilo 20—
---	---	--	--	--------------------------	--	--------------------	---	--------------------------------	-----------------------

do 100—, Konieczna czerwona 120— do 160— Konieczna biała 80— do 120—, Konieczna szwedzka 90— do 160— Tymotka 40— do 60.

Spirytus paritas Tarnopol 35— do 36-50, na termin 36— do 37—.

Uwaga. Uspokojenie niezmiennie.

Wiedeń, 5 lutego. Dziś o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118-12, Renta majowa 99-75, Węgierska renta koronowa 94-25, Akcje kredytowe 236-50, Kredytowe węgierskie 189-75, Bank anglo-austriacki 124-50, Unionbank 156-50, Bankverein 137-25, Laenderbank 118-75, Kolej pań. 133-80, Lombardy 25—, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe —, Alpi —, Rima Muranya 327-75, Prager Eisen 615—, Losy tureckie 127-25 na wrzes. Ruble 255-75, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip. —.

Tendencja silna.

Berlin, 5 lutego. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 236-75, Disconto Commandit 197—.

Tendencja silna.

Wiedeń, 5 lutego. (Gielda zbożowa).

Pszonica na wiosnę 7-87 do 7-88, pszenica na maj czerwiec 80-7 do 80-8—, pszenica na jesień 80-2 do 80-4—, żyto na wiosnę 6-75 do 6-76, żyto na maj czerwiec — do —, żyto na jesień 6-82 do 6-84—, kukurydza na maj czerwiec 5-22 do 5-28, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5-33 do 5-34, owies na maj czerwiec 5-45—5-47, owies na jesień — do —, rzepak na styczeń i luty — do —, rzepak na sierpień i wrzesień 12-10 do 12-20, olej rzepakowy na styczeń kwiecień 32-50 do 33-50.

Tendencja słab.

Pochmurno.

Budapeszt, 5 lutego. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7-71 do 7-72, na wrzesień 7-85 do 7-86, żyto na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 6-41 do 6-42, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5-02 do 5-03, kukurydza na maj 1900 r. 4-93 do 4-94, rzepak na sierpień 1900 r. 11-90 do 12—.

Oferły mierne.

Chęć kupna słaba.

Tendencja spokojna.

Pochmurno.

Stan wkładek miejskiej Kasy oszczędności w Śniatynie wynosił z dniem 31 grudnia 1899 r. u 435 stron kor. 205.325 gr. 76, w miesiącu styczniu 1900 r. włożyło 73 stron kor. 30.351 gr. 67, wyjęło zaś 62 stron kor. 19.517 gr. 64, przybyło zatem kor. 10.834 gr. 03. Stan wkładek wynosi z dniem 31 stycznia u 455 stron kor. 216.159 gr. 79.

Brody, 1 lutego. Uspokojenie na tutejszym targu zbożowym w przeciągu bieżącego tygodnia było mdle. Dowozy z Rosji były minimalne i wynosiły 3—4 wagonów dziennie.

Sprzedawano: pszenicę po 4-60 — 5.10 rs., żyto po 3-40—3-70 rub., proso po 4— do 4-50 rub., hreczkę po 4-80 do 5-20 rub., groch po 3-70 do 4-10 rub., groch do gotowania po 5-50 do 6— rub., soczewicę po — do — rub., konopiane siemię po — do — rub.

Wszystko za 100 klg. transito á la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Czerwony konicz po 65 do 73 zł. za 100 klg. brutto za netto,

Na targi w Podgórzu dnia 30 stycznia i 1 lutego 1900 r. doprowadzono: 300 sztuk bydła rogatego, 328 cieląt i 239 świń opasowych. Płacono za woły średnio opasowe od 59 do 63 kor., za woły chude od 56 do 58 kor., za buhaje po 61 kor. za 100 klg. żywej wagi.

Londyn, 1 lutego (Metale). Miedź przy średnich obrotach trzymała się stale na £. 71.7,6 za gotowy towar i £. 70.17,6 za 3-mies. a przy schyłku tygodnia obniżyła się w cenie na £. 71 względnie £. 69.15. Notują: Standard w gotowym towarze £. 71—71,5 a za 3-mies. £. 69.15 do 70. Tough ang. do marki £. 76—77, a Best selected ang. stosownie do marki £. 77—77,10, — Siarezan miedzi słabiej £. 23,10 sprzedawcy. — Cyna podniosła się znacznie w cenie. W końcu tygodnia tego metalu bardziej się wzmościła wskutek małych zapasów gotowego towaru. Płacono za Straits w gotow. towarze £. 121—121,10 a za 3-mies. £. 120,5 — 120,15. Lamb i Flag ang. £. 124,10—125. W Holandji płacono Banca fl. 72-50, a Billiton fl. 71-25. — Cynk wyżej £. 21—21,5. — Ołów słabiej £. 16.2,6—16,5. — Rtęć spokojnie £. 9,12,6, w pierwszym rzęku i £. 9,11,6 w drugim.

Lutowy zeszyt „Ogrodnictwa“ zawiera między innymi następujące artykuły: E. Jankowski: Rok owocowy w Królestwie Polskiem. E. Januszewski: Dobór wzorowy wileńskiego Towarzystwa sadowniczego. Gustaw Pół: Jak mnożyć węgierki? E. Jankowski: Warzywa przyszłości. J. Brzeziński: Szparagi i ich hodowla (c. d. — z ryc.). J. Trzebiński: Nicco o naszych dzwonkach i goryczkach. K. Michalska: Ozdoby z kwiatów.

„Hodowcy drobiu“ organu kraj. Tow. chowu drobiu, gołębi i królików, wyszedł nr. 2 i zawiera St. Kwiecińskiego artykuł p. t.: „Polskie kury zielononóżki“. E. Kargego „Kilka słów o hodowli kanarków, dr. J. Szpilmana „O chorobach drobiu“, prof. dr. Pawlika „Wiadomości statystyczne o handlu drobiem“, oprócz tego kronikę i wiadomości bieżące. Członkowie Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików otrzymują pismo bezpłatnie; wpisowe wynosi 2 kor., a wkładki 50 h. miejscy, które przyjmują sekretarz Towarzystwa Adam Przyłipski, Lwów, ul. Jagiellońska 7.

Niewypłacalność. Związek wierzycieli ogłasza między innymi niewypłacalność Leona Silbersteina, właściciela handlu konfekcyjnego we Lwowie, przy ul. Krakowskiej.

Zakupno węgla dla austriackich kolei na Węgrzech. Austriackie koleje państwowe zakupiły w Totis 1000 wagonów węgla, a Towarzystwo kolei państwowych zakupiło również wielką ich ilość w kopalni w Pięciokościolach, należących do Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju.

Fabryka brykietów na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą, że węgierskie akcyjne Towarzystwo kopalń węglowych zamierza w Totis założyć fabrykę brykietów, ażeby w ten sposób zużytkować swój proch węglowy. W tym celu wysłało Towarzystwo swoich techników do Niemiec i Belgii, ażeby tam robili studia nad tą gałęzią przemysłu.

Ośmiogodzinny dzień roboczy w górnictwie bawarskiem. Komisja sejmiku bawarskiego przy naradzie nad nowym prawem górnictwem, przyjęła za normę ośmiogodzinny dzień roboczy z wliczeniem wjazdu. Tam, gdzie jest niebezpieczeństwo w zwłoce, lub gdzie, przy pomniejszych zamówieniach, w regulaminie pracy zarządzenie takie jest przewidziane, może być czas roboty przedłużony do 10 godzin — jednakowoż tylko najwyżej przez 30 dni w roku. Czy jednak to postanowienie w komisji będzie przyjęte na pełnej łbie, jest jeszcze wątpliwe, bo przedstawiciel rządu oświadczył się stanowczo przeciwko normowaniu czasu trwania roboty.

Brak węgla w Warszawie. Ceny węgla doszły do nieznanej wysokości. Płacono za wagon 190 do 210 rubli, a w drobnej sprzedaży 3 ruble za korzec. Wszystkie zarządzenia rządowe z tego powodu nie odniosły, zdaje się, zamierzonego skutku. Kilka fabryk musiało wskutek braku paliwa zmniejszyć produkcję. Znać powiadają, że głównym powodem braku węgla jest niedostateczna ilość robotników w obwodach węglowych.

Brak węgla we Włoszech. Z Mediolanu donoszą, że w całych północnych Włoszech panuje brak węgla i że kilka fabryk z tego powodu zamknięto, co znowu odjęło zarobek tysiącom robotników. Główną przyczyną braku węgla tkwi w niedostateczności środków transportowych kolei. Ministerstwo zarządziło, że z 1000 wagonów towarowych, przybywających do Genui, 500 mają być użyte wyłącznie do transportu węgla.

Import pszenicy do Europy. W pierwszej połowie kampanii zbożowej 1899/1900 importowano do Europy 17-75 mil. cent. metr. pszenicy, tj. o 2-35 mil. cent. m., mniej niż w tym samym czasie 1898/99 a o 5,000.000 jak w kampanii 1877/98. Dowozy z rozmaitych krajów wynosiły w kwartałach:

	1899/1900	1898/99
z Ameryki	9,764.000	12,948.000
z Rosji	3,348.000	4,198.500
z krajów naddunajskich	384.600	1,165.000
z Indii Wschodnich	468.000	684.500
z Argentyny	2,720.000	6.000
z Australii	290.000	
z innych krajów	776.000	1,000.000
	17,750.000	20,102.000 kwart.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3 i 4 lutego b. r.:

Tadeusz Popiel z Krakowa, Władysław Biesiadecki z Zaczecza, Ignacy Papara z Stroniatyna, Michał Lesko z Krakowa, Wiktor Goldschmidt z Brukseli, Cyprian Godebski z Paryża, Edward Strömer z Brzeżan, Władysław Darowski, z Przemyśla, dr. Wasyl Stefanik z Krakowa, Franciszek Markas z Jasienowa górnej, Emanuel Leberhard z Wiednia, Zygmunt Heublum z Wiednia, dr. Ludwik Lesiński z Rawy ruskiej, ks. Michał Barwiński z Jezierny, Kazimierz Milewski z Helenkowi, Eugen Betelmus z Pragi, Henryk Schwarz z Budapesztu, Michał Iwański z Rozwadowa, Józef Niemcewicz z Radowic, Karol Neumeyer z Roków, Juliusz Traner z Budapesztu, Edward Podolnicki z Rawy Ruskiej, Zygmunt Hüttner ze Stanisławowa, Bernhard Hofier z Czerniowic, Maks Lewin z Katowic, Władysław Pogonowski z Łopuszanki, Stefan Fitej z Bojar, Norbert Niemczyński ze Stryja, Mikołaj Łobodycz z Chodorowa, Franciszek Leszczyński z Turnowa, Józef Scznitzner z Wiednia, Samuel Seider z Wiednia, Ferdynand Opolski ze Stryja, Aleksander Soroczyński z Krakowa, Antoni Kochanowski z Bukowiny, Antoni Kosiński z Debestowice, Stanisław Morawski z Krakowa, Dymitr Jonasko z Żurawicy, Jan Frankiewicz z Kolomyi, Stefan Stanisław z Przeworska, Zygmunt Wolski z Kossowa, Albert Jasiński z Kolomyi, Marcin Wierzbicki z Mostów wielkich, Karol Nowak z Krakowa, Zygmunt Krenner z Krakowa, Dionizy Ciebowiecki z Przemyśla, Teodor Kiebzak z Nowego Targu, Ryszard Bessen z Gracu, Stanisław Lipczak z Werczaty, Eleonora Janik z Krakowa.

Bolesław Jocz z Przemyśla, Zygmunt Grabowski z Beizen, Wiktor Soroczyński z Rosji, Stefan Bielecki z Sucheja, Marya Jarużelska z Babi, Juliusz Kunz z Wiednia, Aleksander Dawidowski z Krakowa, Antoni Eozński z Rosji, Kazimierz Ostaszewski z Grabownicy, Bronisław Augustynowicz z Woszczanica, dr. Albin Babka z Dukli, Marian Błotnicki z Głogowa, Aniela Potocka z Bukomysza, Paulina Torska z Dunajowa, August Kolletnig z Wiednia, Rudolf Hubl z Gracu, Konstanty Morzowicz z Kolomyi, Feliks Ostafinski z Letnej, Dawid Brannan z Kijowa, Wolf Sussmann z Majdanu, Józef Kawałek Husiatyna, Szymon Trebisch z Wiednia, Aleksander Wojakiewicz z Skalat, Juliusz Turski z Kurowia, Władysław Dzewicki z Tlumacza, Edmund Holski z Brzeżan, Ludwik Lejczak z Strusowa, Marya Karol z Żółkwi, Marya Wysockańska z Iwaczowa, Władysław Krasinski z Tarnowatki, Józef Thürraus z Pomorzan, Leon Kurkiewicz z Krakowa, Hugon Zska z Wiednia, Ferdynand Schmidt z Szczakow, Józef Lewiński ze Stryja, Maks Rothekuld z Thuringen, Adolf Sobel z Jarosławia, Aleksander Kemgstein z Wiednia, Jan hr. Mycielski z Przeworska, dr. Maurycy Rosenstock z Skahutu, Adolf Wiesiowski z Przemyśla, Karol br. Coudehove z Zaleszczyk, Julian Schönhauser z Wiednia, Aleksander Lowicki z Kamionki strum, Jan Pełypak z Kamionki strum, Marya Hanasiewicz z Rzeszowa, Zygmunt Klemberg z Drohobycza, Henryk Lion z Jarosławia, Leon Bursztyn z Sokala, E. Butterweich z Sambora, Markus Andermann z Buczacza, S. Postel z Krzyweja, Salomon Fried z Brzeżan.

Nowyy kurs tańców rozpoczynam z dniem 1 lutego. W 14-tu dniach wyuczam wszystkich tańców. **Nowicki** ul. Osmięńska 14. 11 piętro.

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemysku, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakł. fryzjerskich.

Wydanie siódme.

Już wyszła z druku

Kucharka polska

Florentyny i Wandy

Część pierwsza

powiększona

obejmuje:

Czterdzieści najrozmaitszych

Zup gorących i zimnych.

Wszelkie dodatki do zup.

Wolowina jak: Pieczeń huzarska, znakomite Stufady, Rost-beufy, Rozbratki, Klopsy, Zrazy zawiązane kwaśną kapustą, Gularze, Bigosy litewskie i t. p.

Cielęcina jak: Pieczeń z kaworem, najrozmaitsze kotlety, zrazy z pieczarkami, cielęcina na sposób sarmy itp.

Baranina, Wieprzowina itp.

Wszelkie Jarzyny i Jarzynki doskonale.

Potrawy maślane. — Znakomite kapuśniaczki, Bliny, Fryz. Pieczarki grzybiane itp.

Modne nakrycia Stołu, Ustawienie Serwisu, Rozmaito Przystawki i t. p.

Cena 1 kor. 20 h.

Po przesłaniu przekazem pocztowym 1 kor. 32 hel. wysła franko. Drukarnia narod. Stan. Maniecki i Sp. Lwów — Kopernika 9. 184

Sztuczne zęby

używane i platyny, kupuje

z Berlina GOTTIEB

ulica Karola Ludwika 1. 39

II. schody, 1. piętr. drzwi 9.

Także listownie. 606

„FLIRT“

Najlepsze
tutki i bibułki
w książeczkach

„KRAJ“

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemcowskiego we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę **kierownika biura technicznego miejskiego** z placą roczną 1.800 złr., czyli 3.600 koron, i prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 200 zł. czyli 400 koron, oraz prawem do emerytury w razie stabilizacji.

Kandydaci do tej posady winni wykazać się:

1. Świadectwem zdrowia zatwierdzonym przez fizyka rządowego lub miejskiego, urzędujących w ich miejscu zamieszkania, a nadto winni posiadać następujące warunki:
2. ukończone studia politechniczne z dwoma egzaminami państwowymi i co najmniej pięcioletnią praktyką w dziale inżynierii;
3. prawo obywatelstwa austriackiego;
4. nieskazitelny charakter;
5. dokładną znajomość języków krajowych oraz niemieckiego, w słowie i piśmie;
6. nieprzekroczony 40 rok życia.

Nadto obowiązującym będzie kandydata do powyższej posady postawione wszystkim tutejszym miejskim urzędnikom technicznym zastrzeżenie, że praktyka prywatna, oraz wypracowanie planów na roboty w obrębie gminy miasta Przemyśla tylko za pisemnym pozwoleniem burmistrza, w każdym pojedynczym wypadku są dopuszczalne, zaś przedsiębiorstwa bezwarunkowo wzbronione.

Posada powyższa nadana zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata, nastąpić będzie mogła stabilizacja.

Podania należyćie udokumentowane i osteplo- wane wnosić należy do Prezydium Magistratu w Prze- myślu do dnia 15 marca 1900.

Magistrat król. wolnego miasta.

Przemyśl dnia 1 lutego 1900.

626

Nowość dla Pań!

Tylko za 8 zł.

wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwaran- cją wedle zastosowania do „Journalów“, w

Szkole kroju

„FLORA“

Jagiellońska 7. (róg 3 Maja).

Dla więcej uczenie niższe wa- runki. — Sprzedaje się formy na staniki, zakłady itd. 347

Masę francuską

Masę woskową

Lakier bursztynowy

do zapuszczania podłóg

poleca

po najtańszych cenach

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

(Telefon 286).

= Rok założenia 1843.

L. 1424.

Ogłoszenie.

Przy tutejszym Magistracie wakuje posada **ko- misarza policji** miejskiej z roczną placą 2400 ko- ron, dodatkiem aktywnym 480 koron i z prawem do 3 pięcioleci po 240 koron.

Posada ta nadana będzie prowizorycznie na rok jeden, a po upływie tego czasu, nastąpi w razie nie- nagannej służby, stabilizacja.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać:

1. Że nie przekroczyli 40-go roku życia.
2. Fizyczną zdolność do sprawowania urzędu.
3. Świadectwo moralności.
4. Znajomość języków krajowych i niemieckiego, w słowie i piśmie.
5. Świadectwo ukończonej szkoły średniej.
6. Obywatelstwo austriackie.
7. Świadectwo z egzaminu kwalifikacyjnego w myśl rozporządzenia w dz. ust. kr. nr. 24 z 1893 zawartego.

Podania należyćie udokumentowane należyćie wnieść najdalej do 20 lutego 1900 do tutejszego Magistratu.

Magistrat miasta Tarnopola.

656

Trembowla dnia 27 stycznia 1900.

Mikolaja Wolńskiego

we Lwowie, plac Maryacki 6.

poleca po najtańszych cenach z świeżych kwiatów **BUKIETY** balowe, ślubne, imieninowe. **Bukietiki** kotylionowe. **KWIATY** cięte i t. d. 458

Dla komitetów balowych, Towarz. kasynowych, służę zawsze specjalnymi ofertami. Na prowincję wysyłam w najodleglejsze strony, jak najstaranniej opakowane.

L. 428.

Konkurs.

Przy Magistracie miasta Brzeżan jest do nada- nia posada **sierżanta policji** miejskiej, z żołdem rocznym 420 złr., 25 proc. dodatkiem drożyznianym i kompletnym umundurowaniem.

Kandydaci o tę posadę mają się wykazać z do- tychczasowego zajęcia, moralnego prowadzenia się, metryką urodzin, że nie przekroczyli 40 lat wieku, i że uczęszczali do szkół średnich i że są biegli w piśmie i w mowie w języku polskim, ruskim i nie- mieckim.

Pierwszeństwo mają ci, którzy służyli przy po- licji lub przy żandarmerji.

Stabilizacja nastąpi po roku, według uznania Magistratu.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości z uwagą, że podania należyćie udokumento- wane, mają być wniesione najdalej do 15 lutego br. na ręce burmistrza. 622

Z MAGISTRATU

Brzeżany dnia 31 stycznia 1900.

Tańce karnawałowe na fortepian.

Wiarusy, polonez M. Falla	80 ct.
Langage des fleurs, walc F. Fisso	1 zł. 20 „
W konkury, mazury Fr. Barańskiego	80 „
Szalewica, galop Fr. Barańskiego	50 „

Do nabycia w **Księgarni Polskiej** we Lwowie, tudzież we wszystkich księgarniach. 550

Z powodu niemożności przewiezienia do Rosji **sprzedam** za połowę ceny: Dryling „Plume“ hammerless z lufami Krupa — Express podwójny Nowotnego, lancastrowkę oryg., angielską i Teschn- rowkę Collatha. Portyer Hotel Victoria, Lwów. 644

Warszawska

Fabryka Gorsetów „KAROLINA“

Lwów, Pasaż Hausmana

poleca wielki wybór gorsetów elegan- ckich, gustownych, najnowszego fasonu, gorsety drelchowe, atlasowe, batysto- we, tiulowe, gorsety dla młodych me- żatek, gorsety do karmienia, leniuszki, rykenhaltery i inne gorsety higieni- czne. Gorsety według miary wykonują się w przeciągu 24 godzin. 672

Zakład ogrodnico-handlowy F.W. STARCKA

we Lwowie-Podzamcze,

ul. Zborowskich 7 i 9 poleca po najtańszych cenach z świe- żych kwiatów. **Bukiety ba- lowe**, ślubne, imieninowe. **Bukietiki** kotylionowe, Kwia- ty cięte itd. — Zamówienia z prowincji uskutecznią się najtaniej i najstaranniej. (518

Telefon nr. 280. 21

BANK ZALICZKOWY we LWOWIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką (w gmachu własnym przy ulicy Hetmańskiej liczbą 10).

przyjmuje do oprocentowania

Wkładki oszczędnościowe

na rachunek bieżący złożone i opłaca od nich

335

5 procent od sta

Wkładki do 500 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

Związek handlowy dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich we Lwowie ulica Pańska 1. 21.

poleca dla sklepów wiejskich.

I. Główny rocznik hurtowny zawiera:

Wszystkie mieszcane towary doborowe. Ceny naj- niższe. Kredyt i warunki w cenniku.

II. Drugi cennik zawiera: Nawozy sztuczne.

Nasiona, najtańsze najpewniejsze, kontrolowane.

Cenniki na żądanie odwrotnie darmo.

Związek handlowy organizuje handlowe spółki powiatowe dla hurtownej sprzedaży. 644

Prowadzone dotychczas przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe działy:

Węgiel kamienny, Sikawki i przybory po- żarne, Węże parciane i gumowe

objęło nowo otwarte

123 1

Lwowskie Biuro handlowe

przy ulicy Kościuszki 4.

Zupy anielskie

ze znanej fabryki

konserwów w Le-

obersdorfie. — Naj-

zdrowszy i najtańszy

środek żywności. Zawartość pożywna według urzędo- wej analizy 86½%. — Celujące smakiem i prędkością przygotowania. — Prospekt i próbki na żądanie gratis. Zamówienia przyjmuje: 1

Biuro Schapiry, ul. Sykstuska 27.

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy za 7 kor. 20 hel.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie.

4293

Chorażczyzna 17-19.